Podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Polską i Sowietami

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

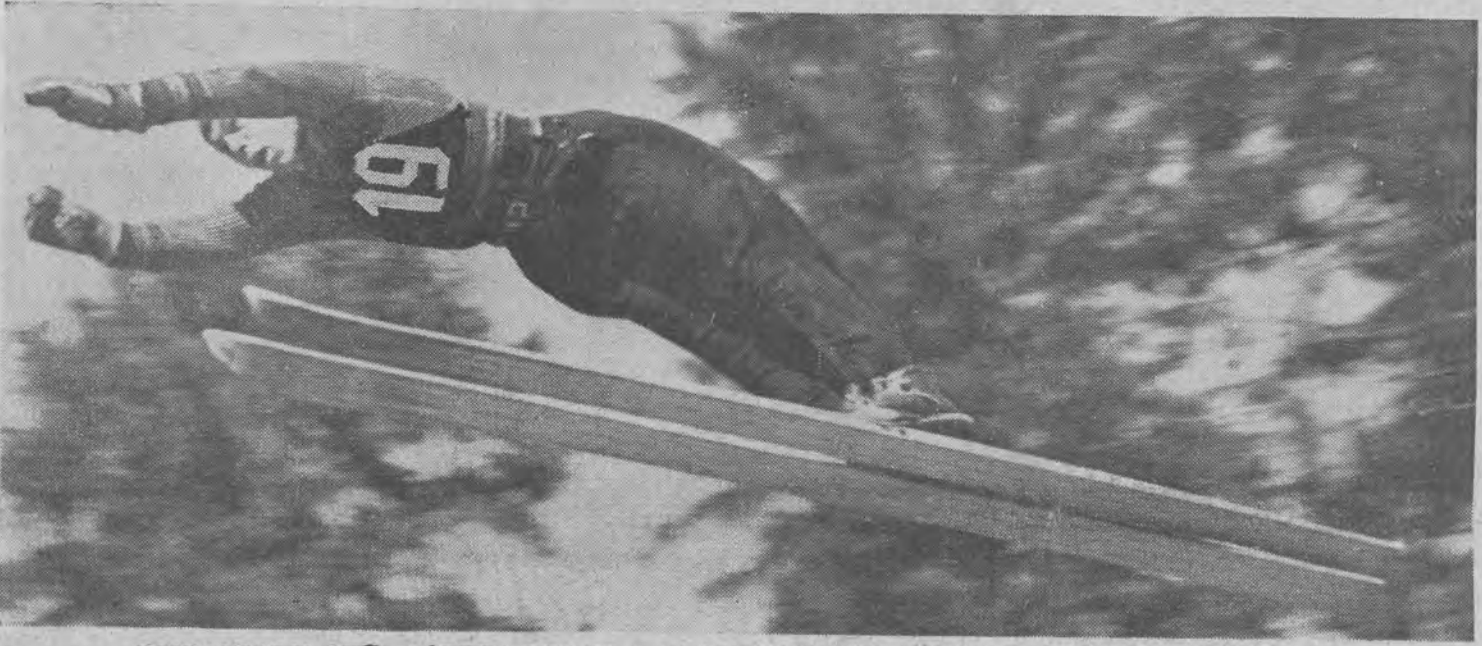
Redaktorzy: działu politycznego, depesz, wiadomości ogólnych i z Łodzi — dr Stanisław Bernatt; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70.

Nr 10 (42 bis — WYDANIE POSWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 21 lutego 1939

Tyrolczyk Bradl mistrzem świata w skokach

Wczoraj o godzinie 18 nastąpiło uroczyste zamknięcie zawodów FIS w Zakopanem



WSPANIAŁY STYL JÓZEFA BRADLA, TEGOROCZNEGO MISTRZA ŚWIATA W SKOKACH.



Jan Kula, który zdobył rekord nowej skoczni na Krokwi. Po prawej fotografia rekordowego skoku (85,5 m).

(sp) Zakopane — W niedzielę przy pięknej i słonecznej pogodzie odbyła się w Zakopanem ostatnia konkurencja zawodów F. I. S. — otwarty konkurs skoków. Warunki na skoczni były bardzo ciężkie. Cały zeskok był zlodowaciały, wobec czego musiano lód rąbać, szatkować i posypywać solą. Wszystkie te czynności oczywiście opóźniły początek konkursu.

Konkurs skoków był terenem rozgrywki pomiędzy najlepszymi zawodnikami norweskimi, polskimi, niemieckimi i doskonałym Szwedem Eriksonem.

W pierwszej serii najdłuższy skok ustany miał Niemiec Bradl — 80 m (czwarty w roku ubiegłym w Lathi), drugi Norweg Myhra — 79 m (trzeci w Lathi). W kolejności wyników dalsze miejsca zajęli: Niemiec Lahr — 78,5 m, Erikson (Szwecja) — 78 m, Kongsgaard (Norw) — 76.5 m, Kraus (Niemcy) — 76.5 m.

Z Polaków najdłuższy skok w pierwszej serii uzyskał młodziutki Jan Kula — 75 m, zajmując 8 miejsce, następne miejsca pod względem długości skoku mieli Stanisław Marusarz i Szwajcar Paterlini — po 74 m. Birger Ruud uzyskał 72,5 m, Andrzej Marusarz 71.5. Mistrz świata Asbjörn Ruud skoczył 68 m.

W drugiej kolejce skoków najdłuższy skok osiągnął Norweg Birger Ruud — 81.5 m. Był to najdłuższy skok uzyskany w konkursie. Drugim z kolei był Norweg Kongsgaard — 79 m.

Stanisław Marusarz osiągnął 78,5 m, zajmując w drugiej kolejce trzecie miejsce pod względem długości skoku. 4. Szwed Erikson — 78 m. 5. Niemiec Bradl — 76.5 i Norweg Myhra 76.5 m. 6. Paterlini 76 m. 7. Lahr 75 m. 8. Kula Jan 74 m. 9. Kraus 72 m. 10. Andrzej Marusarz 71 m. Asbjörn Ruud uzyskał w tej kolejce skok długości 70 m.

Druga seria skoków dokonana została z rozbiegu o 5 m krótszego ze względu na to, że warunki śnieżne na skoczni uległy pogorszeniu pod wpływem słońca.

O godz. 17 ogłoszone zostały oficjalne wyniki. Nazwisko zwycięzcy było wielką sensacją tegorocznych zawodów FIS, obfitujących zresztą w wiele niespodzianek. Tytuł mistrza w skokach otwartych przyznali sędziowie Niemcowi Bradlowi. Zawodnik ten miał wprawdzie największą przeciętną długość obu skoków, lecz pod względem stylu ustępował zarówno Norwegom, jak i Erikssonowi oraz Stanisławowi Marusarzowi. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem najlepszego stylisty Birger Ruuda, który zresztą miał najdłuższy skok dnia. Przyznanie pierwszego miejsca Bradlowi zaskoczyło wszystkich — nawet Niemców.

Oficjalna punktacja pierwszych 12 zawodników przedstawia się następująco:

1) Bradl Józef (N) skoki 80 m i 76,5 m. nota 224,7,
2) Birger Ruud (Norw) skoki 72,5 m i 81,5 m, nota 224,2,
3) Kongsgaard (Norw) skoki 76,5 m i 79 m, nota 223,1,
4) Eriksson (Szwecja) skoki 78 m i 78 m, nota 222,2,
5) Stanisław Marusarz skoki 74 m i 78,5 m, nota 219,5,
6) Myhra Hilmar (Norw) skoki 79 m i 76,5 m, nota 218,6,
7) Lahr Hans (N) skoki 78,5 m i 75 m nota 215,4,
8) Kraus (N) skoki 76,5 m i 72 m, nota 214,3,
9) Asbjoern Ruud (Norw) skoki 68 m i 70 m, nota 214,2,
10) Haeckel (N) skoki 69 m i 76 m, nota 213,7,
11) Jan Kula skoki 75 m i 74 m, nota 213,4,
12) Valonen (Fin) skoki 69 m i 70 m, nota 210,3,
13) Mahr (N) skoki 75 m i 75 m, nota 205,9,
14) Paterlini (Szwaj) skoki 74 m i 76 m. nota 202,6,
15) Andrzej Marusarz skoki 71,5 m i 71 m, nota 207,
16) Meergans (N) skoki 63 m i 66 m, nota 193,7,
17) Czarniak skoki 66 m i 67 m, nota 191,4,
18) Gut-Szczerba skoki 62,5 m i 66 m, nota 189,9,
19) Roj skoki 68 m i 63 m, nota 184,2,
20) Sowiński skoki 69 m i 61,5 m, nota 184,1,
21) Kula Stanisław skoki 60 m i 63,5 m, nota 181,6,
22) Kolesar Piotr skoki 67 m i 65 m, nota 176,2,
23) Krzeptowski skoki 63 m i 61 m, nota 174,4,
24) Palme (Jug) skoki 62 m i 64 m, nota 171,4.
25) Kozdruń skoki 63,5 m i 55,5 m, nota 67,9,
26) Kvanli (Norw) skoki 68 m i 75,5 m up., nota 145,8,
27) Soguel (Szwaj) skoki 67 m i 70 m z up., nota 136,6,
28) Molitor (Szwaj) skoki 62 m i 69 m z up., nota 122,7,
29) Couttet James (Fr) skoki 63,5 m i 64 m z up., nota 122,3,
30) Becker-Giewont skoki 61,5 m i 56 m up., nota 113,5.

Sklasyfikowano tylko 30 zawodników, gdyż tych, którzy mieli oba skoki z upadkiem nie klasyfikowano.

Spośród zgłoszonych do konkursu skoków 68 zawodników startowało 46. Zabrakło m. i. na starcie Bronisława Czecha, Górskiego, Orlewicza, Wnuka, Niemca Berauera, Szwajcara Gamma i wielu innych. Po pierwszej serii wycofało się dalszych 6 zawodników, tak że sklasyfikowano ostatecznie 40.

O ciężkich warunkach śnieżnych na skoczni świadczy znaczna liczba skoków z upadkiem. M. i. skoki z upadkiem mieli Fin Kaplas (przy obu skokach) 76 i 71,5), Norweg Sagvold (78 i 72 m), Polak Schindler (73.5 i 74 m).

Jan Kula jest najbardziej obiecującym naszym talentem i rokuje największe nadzieje na przyszłość. Jego niedzielny wynik, będący pozornie poniżej oczekiwań (11 miejsce) nie jest niespodzianką, choć skoczek ten dopiero przed dwoma dniami ustanowił rekord skoczni na Krokwi. Jan Kula po raz pierwszy w życiu startował w tak poważnych zawodach. Pewna trema jest aż nadto zrozumiała u tak młodego zawodnika, zupełnie pozbawionego rutyny. Poza tym ciężkie warunki skoczni, twardy, zlodowaciały zeskok, kazały mu skakać ostrożnie i dbać przede wszystkim o skok ustany. W tych warunkach 11 miejsce jest w istocie sukcesem.

Od Stanisława Marusarza oczekiwaliśmy więcej, pewni jego wielkiego stylu. Pierwszy skok zbyt krótki niestety przekreślił nasze nadzieje i pozbawił naszego świetnego skoczka, bronionego tytułu wicemistrza świata.

Porażka Norwegów w skokach otwartych, po niedawnej porażce w kombinacji norweskiej, jest prawdziwą klęską bezkonkurencyjnych do niedawna norweskich narciarzy. Nie ulega jednak wątpliwości, że są oni wciąż niezrównani pod względem stylu. Dla wytłomaczenia skoczków do-

(DALSZY CIĄG NA STRONICY 3).



Birger Ruud na ziemi i w powierzu.



Stanisław Marusarz na ziemi i w powietrzu.

Estonia wysyła agenta dyplomatycznego do Burgos

Tallinn. (PAT). Minister spraw zagranicznych mianował dyrektora wojskowej szkoły technicznej płka Normaka agentem dyplomatycznym przy rządzie gen. Franco.

Płk Normak wyjeżdża do Burgos w najbliższych dniach. Towarzyszyć mu będzie attaché ministerstwa spraw zagranicznych.

Powrót 55 tysięcy milicjantów

Hendaye. (PAT.) W niedzielę na dworzec Hendaye przybyły ostatnie dwa pociągi specjalne, którymi od dn. 4 lutego przywożono żołnierzy armii republikańskiej, pragnących udać się do Hiszpanii narodowej.

Według danych statystycznych, w okresie tym repatriowano przez most międzynarodowy w Hendaye około 55 tys. milicjantów.

Tworzenie gabinetu przez telefon

Bruksela. (PAT). Sen. Pierlot kontynuował dziś rano narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu.

Odbył on kilka rozmów telefonicznych z politykami socjalistycznymi i katolickimi.

W godzinach popołudniowych spotkał się z przedstawicielami liberałów, a następnie został przyjęty przez króla.

Uroczystość w Genui

Genua. (Tel. wł.) W sobotę rano odbyło się w Genui uroczyste odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci Józefa Piłsudskiego, który zimą roku 1911 spędził kilkutygodniowy urlop zdrowotny nad zatoką genueńską.

W uroczystości wzięli udział amb. Wieniawa - Długoszowski, podesta miasta, polski konsul generalny w Mediolanie Żmigrodzki, prefekt prowincji Alpini, sekretarz partii faszystowskiej Massa, przedstawiciele kolonii polskiej na wybrzeżu liguryjskim, honorowy pluton marynarki wojennej i liczna publiczność włoska.

Tajemnicza zbrodnia na morzu

Paryż. (PAT) „Intransigeant" donosi, iż w odległości 3 km od Oranu znaleziono zwłoki kapitana okrętu „Marionga", który płynął pod flagą duńską.

Kapitan okrętu John Gabriel był obywatelem brytyjskim. Statek zdążał do jednego z portów Hiszpanii „czerwonej" i w pobliżu wybrzeży Hiszpanii został zbombardowany przez samoloty armii narodowej. Kilku członków odniosło rany.

„Marionga" schroniła się do Mersel-Kebir. Pomiędzy załogą a kapitanem doszło do ostrych starć, ponieważ załoga odmawiała ponownego wyruszenia z portu do Hiszpanii. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w celu wyjaśnienia tajemniczej śmierci kapitana statku.

Posterunki francuskie na granicy Somali

Paryż. (PAT) Agencja Havasa komunikuje:

Niektóre informacje prasy zagranicznej doniosły o ponownym zajęciu przez wojska francuskie w Somalisie terytoriów, odstąpionych Włochom przez Francję na mocy układu z r. 1935.

W związku z tym zaznaczyć należy, że Włosi dotychczas owych odstąpionych terytoriów nie objęli. Obecnie władze francuskie obsadziły te terytoria stałymi posterunkami, podczas gdy dotychczas były one kontrolowane przez oddziały lotne.

Parowiec zatonął

Gdańsk. (PAT) W drodze z Rotterdamu do Gdyni zatonął parowiec niemiecki z Hamburga „Wiborg" o pojemności 578 ton w pobliżu wyspy Borkum. Załogę uratował statek angielski „City of Bremen".

Burza piaskowa w Brazylii

Buenos Aires. (PAT) Okręg Bahia Blanca w południowej części prowincji Buenos Aires nawiedziła bardzo silna burza piaskowa, której nie pamiętają tu od lat 50.

Przerażona ludność widzi w tej burzy zapowiedź trzęsienia ziemi. Skutki burzy widoczne są nawet na przedmieściach Buenos Aires.

Zastrzelenie ministra spraw zagranicznych rządu nankińskiego

Szanghaj. (PAT) Minister spr. zagr. rządu nankińskiego Szenlon został w niedzielę zamordowany we własnym domu w dzielnicy, będącej pod kontrolą rządu japońskiego.

Do mieszkania jego wdarło się 7 osobników, którzy zasypali ministra strzałami rewolwerowymi i następnie zbiegli.

Szenlon trafiony licznymi kulami, zmarł w szpitalu. W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy obsypali strzałami rewolwerowymi 4 Japończyków, wychodzących z restauracji w dzielnicy międzynarodowej. 2 Japończyków odniosło rany.

Należy zauważyć, że min. Szenlon był w rządzie nankińskim jedną z wybitniejszych osobistości o nastawieniu projapońskim.

Goebbels nazywa inteligentów niemieckich — półgłówkami

Portrety Wilhelma II w mieszkaniach bogatych Niemców

Berlin. (PAT) Minister Goebbels wystąpił w „Voelkischer Beobachter" z nowym artykułem przeciwko tzw. intelektualistom, których nazywa „półgłówkami".

Intelektualistów niemieckich cechuje, zdaniem min. Goebbelsa, brak odwagi cywilnej, karierowiczostwo, brak wiary w siły własnego państwa i wodza narodu, a zwłaszcza stałe niezadowolenie.

Powodem bezpośrednim niezwykle ostrych wystąpień min. Goebbelsa przeciwko intelektualistom stały się listy, które otrzymuje minister od obywateli Rzeszy, podających w wątpliwość istnienia jeszcze w dzisiejszej Rzeszy ludzi tej kategorii.

Cytując liczne fakty z dnia codziennego, minister Goebbels wykazuje, jak liczny jest krąg intelektualistów malkontentów we wszystkich miastach Rzeszy. Z obłudną miną wedrzeć się oni potrafią nawet do szeregów partyjnych i publicystyki niemieckiej.

Minister Goebbels poddaje dalej ostrej krytyce zwłaszcza zachowanie się intelektualistów niemieckich w okresie kryzysu wrześniowego. Wtedy„ gdy włościanie i robotnicy niemieccy, ufając swemu wodzowi, z samozaparciem budowali fortyfikacje na zachodzie, pochodzący ze sfer wyższych intelektualiści szerzyli po klubach i kawiarniach panikę, opuszczając masowo terytoria zachodniej Rzeszy.

Wystarczy — pisze dalej min. Goebbels — zajrzeć tylko do mieszkań ubogich: wisi tam wszędzie podobizna Hitlera, której nie znajdzie się w wytwornych mieszkaniach berlińskich. Znajdują się tam natomiast portrety cesarza Wilhelma II.

Komunikacja kolejowa na linii: Saragossa — Barcelona

40 pociągów dziennie — Porzucony tabor „czerwonych" — Na razie do przedmieścia Barcelony

Barcelona. (PAT). Przywrócona została komunikacja kolejowa między Saragossą i Prat Llobregat, miejscowością podmiejską Barcelony. Ruch kolejowy stale wzrasta, dochodząc do 40 pociągów dziennie.

Specjalne kolumny wojskowe doprowadzają do porządku 300 parowozów i 4500 wagonów porzuconych przez władze republikańskie. Więcej, niż połowa tego taboru stała bezczynnie od początku walk.

Naprawa mostu na Llobregat potrwa 8 do 10 tygodni, po czym będzie można przywrócić normalną komunikację między Barceloną i Saragossą. Przywrócono nad to prawie wszystkie połączenia telefoniczne między stolicą Katalonii a resztą obszaru pod władzą gen. Franco. Z powodu przeciążania linii przez rozmowy urzędowe i władz wojskowych, jeszcze nie oddano tych połączeń do użytku powszechnego.

Katastrofa autobusowa w Norwegii

Oslo. (PAT). W pobliżu Fredrikstad w południowej Norwegii autobus, wiozący 45 osób wpadł na balustradę mostu, którą złamał i spadł z wysokości 7 metrów na tor kolejowy. 40 osób odniosło rany, w tym 5 osób ciężkie.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Francją i Hiszpanią

Henday. (PAT). Pomimo, że dotychczas nie zapadła oficjalna decyzja w sprawie wznowienia komunikacji kolejowej pomiędzy Hiszpanią i Francją, na dworcach granicznych w Henday i Irunie czynione są przygotowania. Koła poinformowane oświadczają, że od przyszłego czwartku kursować będą codziennie przez granicę dwa pociągi pośpieszne i 6 zwykłych.

Handaye. (PAT). Ubiegłej nocy przez most międzynarodowy przeszło do Hiszpanii narodowej 1100 uchodźców hiszpańskich, przybyłych z Tuluzy.

Ładne miejsce schr onienia dla dzieł sztuki hiszpańskiej

Burgos. (PAT). (PAT). Otrzymano tu wiadomość, że w nocy z 12 na 13 lutego odpłynął z Marsylii do Walencji angielski statek handlowy „Bobby", który zabrać ma tam ładunek złożony z obrazów i innych dzieł sztuki, aby zawieść go do Rosji Sowieckiej.

Góra się obsuwa

Wiedeń. (PAT.) Obsuwanie się góry Schober, nad jeziorem Mondsee w Austrii staje się coraz widoczniejsze. Przystąpiono do ewakuowania szeregu gospodarstw chłopskich.

Grypa szaleje w Europie

Berlin. (PAT) Dziennik „12 Uhr Blatt" przeprowadził wywiad z najsłynniejszymi lekarzami Berlina na temat grypy.

Wszyscy lekarze orzekli, że od 10 lat nie notowano takiej epidemii grypy w Berlinie jak w roku bież., przy czym grypa powoduje szereg komplikacyj, albowiem rzuca się na drogi oddechowe i n[illegible]zadko wywołuje zapalenie płuc.

Zanotowano też wiele wypadków śmiertelnych

Trudności Francji w Syrii

Rząd syryjski podał się do dymisji pod naciskiem nacjonalistów

Beyruth. (PAT) W sobotę gabinet syryjski, na którego czele stał Dżemil Mardam, podał się do dymisji.

Przesilenie polityczne, które doprowadziło do dymisji rządu, ma źródło w dwóch inicjatywach rządu syryjskiego, sprzecznych z obecnym statutem terytorium mandatowego, a będących następstwem podżegania ze strony elementów nacjonalistycznych.

Pierwszą tą inicjatywą było ogłoszenie tekstu memorandum zawierającego projekt praktycznego wprowadzenia w życie wniosków, uchwalonych przez izbę w Damaszku 31 grudnia r. ub., w których parlament syryjski stwierdzał niepodległość Syrii. Dokument ten, który miał być wręczony wysokiemu komisarzowi francuskiemu, zawierał przegląd historyczny stosunków francusko-syryjskich i zapowiadał następujące decyzje: objęcie w krótkim czasie administracji celnej, przejęcie reprezentacji nazewnątrz i wysłanie przedstawicieli Syrii za granicę, rozwiązanie umów z doradcami francuskimi, których liczba przekracza liczbę ustaloną w traktacie z roku 1936, wreszcie utworzenie armii narodowej. Memoriał ten poddawał krytyce politykę mandatową w stosunku do Dżebel Druzów, Dżerireh oraz w krajach alauickich i zawierał oświadczenie, że odtąd rozporządzenia wysokiego komisarza uważane będą za ważne tylko o ile zostaną zatwiedzone przez zgromadzenie ustawodawcze.

Z polecenia wysokiego komisarza delegat francuski w Damaszku zakomunikował premierowi syryjskiemu, iż nie może zgodzić się na wręczenie komisarzowi tego dokumentu, którego tekst przedtem jeszcze zakomunikowany został prasie i który zredagowany został w słowach niedopuszczalnych.

Niezależnie od tego na sobotnim posiedzeniu gabinetu, ministrowie syryjscy zajęli stanowisko w sporze, wywołanym przez administrację syryjską w kwestii stosowania statutu gmin wyznaniowych. Statut ten ogłoszony został 18 listopada 1938 okólnikiem wysokiego komisarza, a ujęty był zgodnie z zasadą wolności sumienia. Rząd syryjski w instrukcjach rozesłanych władzom sądowym, zawiesza wykonanie tego dekretu.

Wysoki komisarz Puaux polecił delegatowi w Damaszku podkreślić, iż komisarz szanując wszelkie wyznania zawsze skłonny jest przyjąć z jak największą życzliwością skargi, jakie ewentualnie przedstawią gminy muzułmańskie i zbadać je przychylnie pod warunkiem, że zgodne one będą z zasadą wolności sumienia. Równocześnie komisarz polecił podkreślić oficjalnie, że w obecnym stanie prawnym jedynie rozporządzenie wysokiego komisarza może anulować poprzednie zarządzenie przedstawiciela mocarstwa mandatowego, albo zawiesić jego wykonanie. Należy przypomnieć, że rozporządzenie wysokiego komisarza z 18 listopada 1938 wydane zostało w porozumieniu z rządem syryjskim. Zawieszając wykonanie tego rozporządzenia, rząd syryjski popełnił nadużycie władzy, a uczynił to na skutek petycji grupy Ulemas. Do zredagowania tej petycji podżegał blok nacjonalistyczny, dążący do wywołania wzburzenia pod pozorem obrony praw religijnych.

W petycji tej Ulemas występując przeciwko zasadzie szanowania wolności sumienia zarzucają rozporządzeniu wysokiego komisarza, że stawia muzułmanów w tym samym szeregu co i inne gminy, i twierdzą, że religia muzułmańska nakazuje karać śmiercią renegatów oraz protestują oni przeciwko postanowieniom, umożliwiającym kobietom muzułmańskim zawieranie związków małżeńskich z niemuzułmanami. Należy zauważyć, że postulaty grupy Ulemas wyłuszczone w tej petycji, wychodzą poza ramy ustawodawstw innych krajów muzułmańskich, w szczególności Iraku i Egiptu.

Powyższe dwie kwestie były przedmiotem piątkowych i sobotnich obrad Rady Ministrów, a rozbieżności poglądów były tak wielkie, że musiały doprowadzić do dymisji rządu.

Damaszek. (PAT) Na wiadomość o dymisji gabinetu Dżemil Mardama blok nacjonalistyczny i ekstremiści zorganizowali manifestację.

Kilkutysięczne grupy manifestantów udały się przed mieszkania przewódców partyj, żywo oklaskując ich.

Sklepy i magazyny zostały zamknięte, a o godz. 18 zebrała się wielka rada bloku nacjonalistycznego, której Dżemil Mardam przedstawił obecną sytuację.

Obrady trwały w ciągu niedzieli i ciągnąć mają się do poniedziałku.

Jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent republiki czekać będzie na zakończenie obrad.

W mieście rozrzucone zostały ulotki, wzywające do spokoju.

Podpisanie traktatu hanalowego pomiędzy Polską i Sowietami

Moskwa. (PAT). W rezultacie rokowań, toczących się kilka tygodni pomiędzy Polską a Z. S. R. R., podpisano następujące układy regulujące całokształt stosunków gospodarczych między Polską a Z. S. R. R.: Umowę handlową, porozumienie o obrocie towarowym i porozumienie o rozrachunku (clearingu).

Układy te ze strony Polski podpisali: Dr Wacław Grzybowski, ambasador R. P. w Moskwie i dr T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań, ze strony sowieckiej P. A. I. Mikojan, ludowy komisarz handlu zagranicznego Z. S. R. R.

Umowa ta jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko - sowiecką, opartą o klauzulę największego uprzywilejowania i zawiera szereg zasadniczych postanowień tyczących się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich.

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: znaczne rozszerzenie operacyj handlowych między obydwoma krajami, przy czym głównymi artykułami po stronie przywozu Z. S. R. R. do Polski będą: bawełna i odpadki bawełniane, futra, apatyty, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit itd., natomiast Polska dostarczać będzie do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, maszyny włókiennicze, skóry wyprawione i wiskozę.

Wreszcie porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez polski instytut rozrachunkowy.

Polska delegacja handlowa do rokowań z Z. S. R. R. o umowę handlową polsko-sowiecką, po podpisaniu rzeczonej umowy w niedzielę o godz. 20, wyjechała o godz. 23 w następującym składzie: dr T. Łychowski, przewodniczący delegacji, W. Robowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, K. Marynowski, dyrektor Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, Houwaldt, radca Ministerstwa Skarbu, Stanisław Zabiełło, radca M. S. Z. i G. Gizycki, radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Komunikat meteorologiczny

Nad Polską znajdował się wczoraj środek dość szybko zanikającego niżu. W związku z tym w sobotę wieczorem zaczęło napływać z północnego-zachodu chłodne powietrze polarno-morskie, które spowodowało w całym kraju zmianę stanu pogody.

Temperatura obniżyła się średnio o 4 st. utrzymujące się w ciągu ostatnich dni mgły zanikły zupełnie, na znacznym obszarze padał od czasu do czasu śnieg przy zachmurzeniu zmieniającym się często. Na Wileńszczyźnie przeważał deszcz przy pochmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 1 st. na północy do 5 st. na południu kraju, w Zakopanem było 0 st., na Kasprowym Wierchu — 11 st

Przewidywany przebieg pogody na poniedziałek:

Pochmurno z przejaśnieniami, miejscami opady. W nocy przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Hokeiści Ameryki zwyciężyli Dąb 5:1

(sp) Katowice. — W niedzielę wieczorem odbyło się w Katowicach spotkanie hokejowe pomiędzy reprezentacją Ameryki i zespołem klubowym Dębu. — Zwyciężyła drużyna amerykańska w stosunku 5:1 (2:0, 2:0, 1:1).

PIĘŚCIARSTWO

(sp) **Flota — Elektrit 8:8.** W Wilnie odbyło się spotkanie pomiędzy miejscowym Elektritem i gdyńską Flotą. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten krzywdzi gości, którzy zasłużyli na zwycięstwo. Sędziowie bowiem skrzywdzili ich w dwóch spotkaniach.

(sp) **Astoria (Bydgoszcz) — PZL (Warszawa) 9:7.** Spotkanie powyższe ściągnęło około 2 000 widzów. Wyniki były następujące:

W wadze koguciej Wypijewski (B) zwyciężył Michalika (W).

W koguciej Możdzyński (W) zwyciężył Jaruszewskiego (B).

W piórkowej Buff (W) nie rozstrzygnął walki z Wamlewiczem.

W lekkiej Kowalski (W) zwyciężył Dorsza (B).

W półśredniej Błażejewski (W) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Nowackim.

W średniej Urbaniak (B) wygrał z Miksem (W).

W półciężkiej Łuka (B) wygrał na punkty z Karolakiem II (W).

W ciężkiej Łukowski (B) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Chojnackiego (W).

Sędziował w ringu p. Kugacz, a na punkty p. Czerniak z Grudziądza.

HUMOR SPORTOWY



Pierwszy raz na konkursie skoków.

— Olaboga, zabije się, bo nie ma spadochronu.

(Ricet Rac).

Zakończenie FIS-u w Zakopanem

(DOKOŃCZENIE ZE STRONICY 1).

dać należy, że wylosowali oni niekorzystne numery startu. Zwycięzca z Lathi w roku ubiegłym, Asbjörn Ruud skakał jako trzeci po Jugosłowianinie Klaucniku (59,5 m z upadkiem) i Danielu Krzeptowskim (63 m), i skakał na zlodowaciałej skoczni bardzo ostrożnie. Bezpośrednio po Asbjörnie startował brat jego Birger, również ostrożnie, 72,5 m. W drugiej kolejce Birger, mimo dalszego skrócenia rozbiegu o 5 m uzyskał najdłuższy skok dnia, 81,5 m.

W dotychczasowych mistrzostwach świata zwyciężyli kolejno od roku 1929: Sigmund Ruud, Andersen, Birger Ruud, B. Ruud — wszyscy Norwegowie, Reymond (Szwajcaria), Johansen, B. Ruud, B. Ruud i Asbjörn Ruud.

Musztarda po obiedzie

Przy znacznym obniżeniu się temperatury spadł w niedzielę w Zakopanem śnieg, który pokrył Zakopane kilkucentymetrową warstwą, a w górach kilkunastocentymetrową. Przed południem panowała pogoda słoneczna przy dość silnym i chłodnym wietrze zachodnim, która jednak nadwyrężyła świeżą szatę śnieżną, tak że w godzinach popołudniowych śnieg znikły z ulic.

Po południu zachmurzyło się. Niska temperatura i silne zachmurzenie pozwalają spodziewać się dalszych opadów.

Zwycięzcy tegorocznych zawodów FIS

Lista tegorocznych zwycięzców zawodów w Zakopanem prz[...]wia się następująco:

BIEGI ZJAZDOWE PANÓW:

1) Lantschner (N),
2) Jenewein (N),
3) Molitor (Szwaj).
20) Czech Bronisław,
22) Schindler.

SLALOM PANÓW:

1) Rominger (Szwaj).
2) Jenewein (N),
3) Walch (N),
15) Schindler,
16) Zając.

KOMBINACJA ALPEJSKA PANÓW:

1) Jenewein,
2) Walch,
3) Rominger,
15) Schindler,
16) Czech.

BIEGI ZJAZDOWE PAŃ:

1) Christl Cranz (N),
2) Resch (N),
3) Goedl (N),
19) Stopkówna,
21) Marusarzówna.

SLALOM PAŃ:

1) Christl Cranz,
2) Schaad (Szwaj),
3) Nilsson (Szwecja),
8) Stopkówna,
9) Marusarzówna.

KOMBINACJA ALPEJSKA PAŃ:

1) Cranz,
2) Schaad,
3) Resch,
8) Stopkówna,
12) Marusarzówna.

BIEG 18 KILOMETRÓW:

1) Kurikalla (Fin),
2) Karppinen (Fin),
3) Pahlin (Szwecja),
29) Matuszny,
31) Nowacki.

SKOKI DO KOMBINACJI:

1) Stanisław Marusarz,
2) Lahr (N),
3) Andrzej Marusarz.

KOMBINACJA NORWESKA:

1) Berauer (N),
2) Sellin (Szwecja),
3) Fosseide (Norw),
4) Andrzej Marusarz,
7) Stanisław Marusarz.

SZTAFETA 4×10 KM:

1) Finlandia,
2) Szwecja,
3) Włochy,
8) Polska.

BIEG 50 KILOMETRÓW:

1) Bergendahl (Norw),
2) Karpinen (Fin),
3) Gjoeslien (Norw),
11) Józef Zubek,
22) Fafrowicz.

OTWARTY KONKURS SKOKÓW:

1) Bradl (N),
2) Birger Ruud (Norw),
3) Kongsgaard (Norw),
5) Stanisław Marusarz,
11) Jan Kula.

BIEG PATROLI WOJSKOWYCH:

1) Niemcy,
2) Szwecja,
3) Polska.

Łotysz Berzins sięga po drugi tytuł

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie — Kalbarczyk zajął dalekie miejsca — Pierwszy dzień mistrzostw

(sp) Helsinki. — W sobotę rozpoczęły się w Helsinkach zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej. Do zawodów stanęło 28 łyżwiarzy z 7 państw, a mianowicie: Finlandii, Łotwy, Polski, Szwecji, Niemiec, Norwegii i Holandii

Pierwszego dnia zawody odbyły się na miękkim lodzie przy ulewnym deszczu i bardzo małej liczbie widzów.

Wyniki pierwszych dwóch biegów przedstawiają się następująco:

500 m: 1. Engnestangen (Norw) w czasie 44.8, 2. Bersins (Łot) i Wasenius (Fin) w jednakowym czasie 45.4. 4. Parkines (Fin) 46.4. 5. Strodem (Łot) 46.6, 6. Johanson (Szwec) 46.7 Kalbarczyk (Polska) zajął dopiero 22-gie miejsce w bardzo słabym czasie 48.7.

5000 m: 1. Mathiesen (Norw) 9:31, 2. Berzins (Łot) 9:41, 3. Wangberg (Norw) i Wasenius w jednakowym czasie 9:41.3. 5. Balangrud (Norw) 9:41.9, 6. Staksrud (Norw) 9:42.8. Kalbarczyk zajął 18 miejsce w czasie 10:01.6.

W ogólnej klasyfikacji po pierwszym dniu prowadzą wspólnie Berzins i Wasenius 103.5 p., 3. Mathiesen 104.30. 4. Engnestangen 104.44. 5. Wangberg 105.35. 6. Balangrud 105.39. Polak Kalbarczyk zajmuje dopiero 21 miejsce 128.8 p.

Mistrzostwa świata w jeździe parami

Budapeszt. — Zakończone zostały tutaj popisy w jeździe figurowej na lodzie parami o mistrzostwo świata. Rozgrywki zakończyły się oczekiwanym zwycięstwem pary niemieckiej Herber-Baier, która obroniła ponownie swój tytuł. W ogólnej klasyfikacji tabela, w stosunku do niedawno odbytych w Zakopanem mistrzostw Europy, nie uległa zupełnie zmianie, jeśli chodzi o pierwsze trzy miejsca. Drugie i trzecie miejsce zajęły znów pary niemieckie rodzeństwo Pausin z Wiednia i para Koch-Noack. Na dalszych miejscach uplasowały się pary węgierskie i inne. Para polska, rodzeństwo Kalusowie, nie miała swego dnia. Polacy zajęli bowiem w ogólnej punktacji przedostatnie miejsce.

Budapeszt. — Zakończony został tutaj turniej o mistrzostwo świata w jeździe figurowej panów. Mistrzostwo zdobył Anglik Sharpe. Dotychczas tytuł mistrza świata dzierżył Kaspar z Wiednia. Drugie miejsce również zajął Anglik, Tomlin przed Niemcem Horsthaberem.

Ripper wygrał raid zimowy do Zakopanego

(sp) Zakopane. — W wyniku szczegółowych obliczeń X samochodowej jazdy zimowej do Zakopanego, zorganizowanej przez Krakowski Klub Automobilowy, na 58 zgłoszonych ukończyło jazdę 50 maszyn, a tym 27 zawodników wykazało według orzeczenia komisji sportowej maksymalny wysiłek sportowy w ilości przebytych kilometrów.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył Jan Ripper na „Lanci" (K. K. A.) z 1069 p., mając za sobą przebytych 1261 km.

Wyniki w poszczególnych kategoriach: Kategoria I: 1) Ziółkowski Alfons (Automobilklub Wielkopolski) na D. K. W. (1081 km) 962 p., 2) Polański H. na D. K. W. (1045 km) 949 p., 3) Stawiński Marian na D. K. W.

Kategoria II: 1) Jan Ripper 1069 p., 2) W. Ripper (K. K. A.) na „Lancii" (982 km) 941 p., 3) kpt. Podgórski A. (WKS-Niepołomice) na Oplu (1010 km) 937 p.

Kat. III: 1) W. Tarnawa (Aut. Śląski) na Aero (1121 km) 997 p., 2) kpt. Bronikowski Tad. (Aut. Wielkopolski) na B. M. W. (1065 km) 961 p., 3) Tad. Kubiczyk (Aut. Śląski) na Wanderze (815 km) 831 p.

Kategoria IV: 1) Stan. Orange na Mercedesie (977 km) 931 p., 2) Beyer Bogusław (A. K. L.) na Chevrolecie (805 km) 849 p., 3) Roman Sanguszko (K. K. A.) na Chevrolecie (814 km) 774 p.

Specjalną nagrodę za najlepszy wynik, uzyskany przez panie zdobyła p. Iłowiecka Marta (Pom. Klub Aut.) na Oplu (675 km) 705 p.

Za najlepszy wynik oficerów służby czynnej specjalną nagrodę zdobył kpt Podgórski.

Nagrodę międzyklubową za najlepszy wynik zdobył Krakowski Klub Automobilowy.

Plut. Merena mistrzem narciarskim podoficerów

(sp) Zakopane — W Nowym Targu zakończyły się mistrzostwa narciarskie podoficerów. Mistrzostwo Polski podoficerów w narciarstwie na rok 1939 zdobył plutonowy Merena z WKS Nowy Sącz. Wicemistrzem został kapr. Staszewski z WKS Bielsko, 3. kapr. Kościelny również z Bielska.

W grupie starszych zwyciężył sierż. Biernat z Bielska przed plut. Sadowskim z Wilna.

W sztafecie 4×10 km zwyciężyła drużyna WKS Bielsko.

HOKEJ NA LODZIE

(sp) **Akademickie mistrzostwa świata.** W Lillehammer w Norwegii rozpoczęły się w niedziele zimowe mistrzostwa akademickie świata. Polacy startują jedynie w zawodach hokejowych. Pierwsze spotkanie, rozegrane z kandydatem na mistrza świata, Czecho-Słowacją, zakończyło się zwycięstwem Czecho-Słowacji w stosunku 6:0. Zawdoy odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych i lodowych. Odwilż, oczywiście, wpłynęła ujemnie na przebieg zawodów.

PIŁKA RĘCZNA

(sp) **W Łodzi,** w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w koszykówce uzyskano następujące wyniki:

Gimn. Narutowicza zwyciężyło zdecydowanie gimn. Żeromskiego 29:17 (15:13), mając swych najlepszych zawodników w Wągrówskim, Srewatce, u pokonanych wyróżniał się Różański.

Gimn. Piłsudskiego odniosło sensacyjne zwycięstwo nad P. S. T. P. 18:12 (8:6). Najlepszą była para Kaźmierczak i Kowaliński.

Gimn. niemieckie pokonało po zaciętej walce gimn. Kopernika 18:12 (8:6).

Liceum Kupieckie nie stawiło się do walki z gimn. Skorupki.

Gimn. Czapczyńskiej w siatkówce żeńskiej zwyciężyło gimn. Skrzypkowskiej 2:1, zdobywając tym samym tytuł wicemistrza Łodzi.

Warta — Goplana 35:29 (14:15). Punkty dla warciarzy zdobyli: Czub i Dukowski po 12, Stawiński Henryk 10 i Powałowski 1; dla pokonanych: Kornobis 15, Reszke 6, Parczyński 4, Kasprowiak 3 i Koralewski 1.

PŁYWANIE

(sp) **Rozegrane w Łodzi** w basenie YMCA międzyszkolne zawody pływackie pomiędzy gimn. Batorego (Warszawa) i gimn. niemieckim (Łódź) przyniosły zdecydowane zwycięstwo drużynie warszawskiej.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m dow.: 1) Gierstman (Batory) 1:10.3, 100 m klas.: Ciborowski (Batory) 1:31.1, 50 m klas.: Placsce (niemieckie) 41.4, 3×50 m styl amer.: 1) Batory w składzie: Nowowiejski, Ciborowski i Gertman 1:41.6; 5×50 m dow.: 1) Batory w składzie: Brzozowski, Nowowiejski J., Sokołowski, Nowowiejski B., Gertman 2:43.9. Czas lepszy od rekordu warszawskiego.

Ogólny wynik 59:55 dla gimn. Batorego (Warszawa).

Polowanie na dziki w Białowieży

Białowieża. (PAT) W niedzielę przybył w godzinach rannych pociągiem do Białowieży szef S. S. Himmler, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym, które rozpoczęło się o godz. 8 rano na terenie nadleśnictwa Hajnówka.

W polowaniu wzięli udział: min. Kościałkowski, gen. Kordjan Zamorski, gen. Schally, radca Lubomirski z ambasady polskiej w Berlinie, radca Kurnatowski z M. S. Z., naczelny łowczy Rzeszy Scherping i szereg innych osób.

Gość niemiecki, który po raz pierwszy bawi w Puszczy Białowieskiej, zabił dziś trzy dziki. Ogółem dzików padło 27 sztuk.

Gospodarzem terenów myśliwskich, na których odbywa się polowanie, był dyr. Nejman, prowadził polowanie inspektor Doubrawski.

Gdy Lewoniewski leciał nad biegunem

Proces kierownika stacji radiowej w Zatoce Cichej o sabotaż podczas poszukiwań śmiałego lotnika

Moskwa. (PAT.) W sobotę 25 bm. przed miejskim sądem moskiewskim rozpoczyna się proces przy drzwiach otwartych radiotelegrafisty polarnej stacji w Zatoce Cichej Woźniesienskiego, oskarżonego o rozmyślne szkodnictwo i sabotaż.

Wozniesienskij — jak głosi akt oskarżenia — przerwał łączność radiową ze stacjami w Andermie i Matoczkinszarii na Wyspie Rudolfa i w Archangielsku a Zatoką Cichą, po czym dla zamaskowania swej szkodniczej działalności nadał wiadomość radiową o swej śmierci.

Szkodliwa działalność Wozniesienskiego ujawniła się wyraźnie podczas lotu Lewoniewskiego przez biegun północny oraz w czasie poszukiwań zaginionego lotnika. Wozniesienskij wyłączył w tym czasie zupełnie radiostację w Zatoce Cichej, utrudniając w ten sposób poszukiwania Lewoniewskiego. Poza tym wstrzymał on umyślnie loty Mazurka i Kozłowa, związane z poszukiwaniami Lewoniewskiego. Wozniesienskiemu grozi kara śmierci.

Himmler wyjechał do Białowieży

Warszawa. (PAT) Przybyły w sobotę do Warszawy szef S. S. Himmler złożył wizytę komendantowi głównemu P. P. Kordian-Zamorskiemu, a następnie wpisał się do księgi audiencjonalnej na Zamku.

W godzinach południowych Himmler złożył wizytę wicepremierowi Kwiatkowskiemu, zastępującemu nieobecnego w Warszawie premiera gen. Składkowskiego. Następnie gen. Zamorski podejmował Himmlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem. W godzinach popołudniowych gość niemiecki złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

Wieczorem amb. von Moltke wydał w gmachu ambasady obiad, w którym wzięli udział Himmler, gen. Kordian-Zamorski oraz wyżsi oficerowie policji polskiej.

O godz. 23,40 Himmler opuścił Warszawę, udając się na polowanie do Białowieży.

Katedra języka polskiego w Bratysławie

Bratysława. (PAT) Słowacka Rada Ministrów uchwaliła zarządzenia, mające na celu utworzenie katedry języka polskiego na wydziale filozoficznym uniwersytetu słowackiego w Bratysławie.

„Czerwony" dygnitarz pod nadzorem

Paryż. (PAT) Były szef brygady bezpieczeństwa w Barcelonie, jeden z przewódców iberyjskiej federacji anarchistycznej — Aurilio Fernandez, który po opuszczeniu Katalonii mieszkał na wolnej stopie w Colombes, otrzymał nakaz opuszczenia Colombes, znajdującego się blisko Paryża i przeniesienia się do Rennes w Bretanii, które zostało mu wyznaczone na miejsce zamieszkania.

Aurilio Fernandez ma w Rennes meldować się codziennie w komendzie policji i pozostawać pod jej nadzorem. Poza tym musiał się zobowiązać, że nie będzie utrzymywał żadnych stosunków z uchodźcami hiszpańskimi.

Zmarł wybitny podróżnik filantrop i mecenas

Nowy Jork. (PAT) W Altadena w Kalifornii zmarł w 80 roku życia Charles R. Crane, wielki przemysłowiec z Chicago, który podczas swego, obfitującego w wydarzenia, życia był za czasów prez. Wilsona ambasadorem w Chinach, komisarzem dyplomatycznym w Związku Sowieckim i w Turcji.

Crane był znanym podróżnikiem, filantropem, lingwistą, bibliofilem i zbieraczem dzieł sztuki.

Wizyta min. Stanleya w Rzeszy

Różne wersje z okazji zbliżających się brytyjsko-niemieckich rozmów gospodarczych

Berlin. (Tel. wł.) Prasa powołując się na „Times", zapowiada przybycie w marcu do Niemiec brytyjskiego min. przem. i handlu Stanleya oraz podsekr. parlamentarnego dla handlu zagranicznego Hudsona. Według „Deutsche Allg. Ztg." ministrowie wezmą udział w rokowaniach przemysłowców niemieckich i brytyjskich. Ich udział będzie dowodem, że rząd W. Brytanii przywiązuje wielką wagę do rozmów, jakie odbyć się mają między przedstawicielami przemysłu niemieckiego i brytyjskiego.

Z kół brytyjskich donoszą natomiast, że wizyta min. Stanleya mieć będzie charakter prywatny. Nie weźmie on udziału, w rokowaniach przemysłowców brytyjskich, które odbędą się na życzenie delegacji brytyjskiej wyłącznie między przedstawicielami przemysłu obu krajów, z wyeliminowaniem bezpośredniego udziału czynników urzędowych.

Inicjatywa zaproszenia min. Stanleya wyszła z kół przemysłowców niemieckich, którzy pragnąc uczcić pobyt w Niemczech delegacji przemysłu brytyjskiego, chętnie widzieliby udział w bankiecie przedstawicieli rządu brytyjskiego.

Oficjalne zaproszenie, wysłane ma być ministrowi Stanleyowi w najbliższych dniach. Jak twierdzą w kołach brytyjskich, minister zaproszenie to przyjmie, natomiast p Hudson prawdopodobnie do Rzeszy nie przybędzie. Delegacja brytyjska przyjedzie do Duesseldorfu 25 bm.

*

W poniedziałek ma przybyć do Berlina doradca ekonomiczny Foreign Office p. Ashton Gwatkin, który, jak wiadomo ,brał udział w misji czesko-słowackiej lorda Runcimana. Pobyt jego będzie miał charakter zupełnie prywatny.

Roosevelt o polityce zagranicznej Ameryki

Mowa wygłoszona podczas otwarcia wystawy w San Francisco

Nowy Jork. (PAT) Prez. Roosevelt wygłosił przemówienie przez radio z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy w San Francisco.

Prezydent oświadczył, iż kontynent amerykański daje przykład międzynarodowej solidarności. Mówiąc o polityce zagranicznej Stanów Zjedn., prez. Roosevelt powiedział:

„Dążymy do wolności handlu i wymiany intelektualnej pomiędzy narodami. Nie pragniemy żadnej ekspansji terytorialnej. Jesteśmy gotowi do współpracy w sprawie ograniczenia zbrojeń. Ameryka użyłaby siły jedynie w celu odparcia agresji."

Rokowania Czecho-Słowacji z Niemcami i Węgrami

Pos. Kundt o żądaniach niemieckich — Podpisanie umów z Węgrami

Praga. (Tel. wł.) W Tow. „Urania" odbył się odczyt przywódcy mniejszości niemieckiej posła Kundta.

W przerwie pos. Kundt w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że w czwartek rozpoczęły się obrady mniejszości niemieckiej z rządem czesko - słowackim. W wyniku tych pierwszych rozmów zostały utworzone cztery specjalne komisje:

Komisja socjalno - polityczna, kulturalna, administracji wewnętrznej i szkolnictwa.

Tematem obrad i prac komisyj mają być liczne skargi mniejszości niemieckiej na skutek masowych zwalnian z pracy Niemców oraz nie udzielania im pozwoleń na pracę. Zdaniem pos. Kundta socjalne i gospodarcze położenie mniejszości niemieckiej w Czecho-Słowacji jest dużo gorsze, aniżeli było przed pierwszym październikiem roku ub.

W najbliższych dniach Kundt zamierza odbyć dłuższą rozmowę z premierem Beranem, w wyniku której mniejszość niemiecka miałaby sformułować swoje postulaty.

PODPISANIE UMOWY

Budapeszt. (PAT) Węg. Ag. Telegraficzna komunikuje, że na posiedzeniu mieszanej komisji węgiersko-czesko-słowackiej, powołanej w myśl postanowień arbitrażu wiedeńskiego, kierownicy obu delegacyj podpisali porozumienie, regulujące sprawy obywatelstwa, jakie wyłoniły się w związku z przyłączeniem terytoriów do Węgier. Porozumienie to wejdzie w życie dnia 1 marca rb.

Również podpisano dwie inne umowy ,mianowicie w sprawie powrotu kolonistów czeskich, słowackich i ruskich, osiedlonych na obszarach przyłączonych obecnie do Węgier, oraz w sprawie transportu ruchomości, należących do osób, które pragną opuścić Węgry.

Na osi Budapeszt — Rzym

Rzym. (PAT) Premier węgierski Teleky przesłał na ręce Mussoliniego depeszę, w której oświadcza, że idąc śladami swych poprzedników i będąc wiernym wyrazicielem uczuć całego narodu węgierskiego dążyć będzie wszelkimi siłami do kultywowania i o ile możności do pogłębiania więzów ścisłej i szczerej przyjaźni pomiędzy Włochami a Węgrami.

W odpowiedzi na tę depeszę Mussolini wyraża podziękowanie i oświadcza, że podziela uczucia, wyrażone przez premiera węgierskiego, będąc przekonanym, że tradycyjna przyjaźń może tylko wzmocnić się w przyszłości.

Śnieżyca z grzmotami i błyskawicami nad Berlinem

Nieprawdopodobne dziwy tegorocznej zimy

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę przeszła nad Berlinem kilkuminutowa zamieć śnieżna, połączona z błyskawicami i grzmotami. Śnieg tajał momentalnie, gdyż temperatura wynosiła i utrzymuje się w dalszym ciągu kilka stopni powyżej zera.

Grzmoty o tej porze roku, połączone przy tym ze śnieżycą, wywołały — rzecz zrozumiała — **duże poruszenie** w stolicy Rzeszy.

Panika w płonącym pociągu

Pociąg zderzył się z samochodem - cysterną

Porto Allegre. (PAT). Na linii kolejowej między stacjami Pesqueira i Sanharo (w Brazylii) pociąg pasażerski zderzył się z samochodem-cysterną.

Wskutek wybuchu kilka wagonów objętych zostało pożarem. Pasażerowie pociągu w panice zaczęli wyskakiwać z wagonów w pełnym biegu, przy czym bardzo wielu odniosło rany. Pasażerowie samochodu ulegli zwęgleniu.

Sprawa niepodległej Arabii

Londyn. (PAT) W sobotę rano odbyły się rozmowy pomiędzy delegacją arabską a przedstawicielami rządu brytyjskiego.

Omawiano sprawę pierwszego żądania arabskiego — niepodległego państwa. W poniedziałek po południu będzie omawiana sprawa imigracji.

Do poniedziałku wszystkie rozmowy oficjalne zostały zawieszone, chociaż MacDonald, który zaprosił do siebie na week-end kilku delegatów arabskich będzie niewątpliwie kontynuował z nimi rozmowy w sposób nieoficjalny.

Wizyta min. Becka w Londynie

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu i Paryża nadchodzą wiadomości, że min. Beck został oficjalnie zaproszony do Londynu. Wizyta ma dojść do skutku w połowie marca br. (w)

Min. Gafencu w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Rumuński min. spraw zagranicznych Gafencu przybędzie do Warszawy 4 marca. Pobyt jego w Polsce potrwa 3 dni.

Wraz z min. rumuńskim przybędzie liczna ekipa dziennikarzy rumuńskich, którzy odbędą zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. (w)

Pierlot tworzy nadal rząd

Bruksela. (PAT) Pierlot oświadczył dziennikarzom, iż był przyjęty w pałacu królewskim, gdzie przedstawił królowi sytuację polityczną.

Król — powiedział Pierlot — nie zwolnił mnie z powierzonej mi misji.

Pierlot kontynuuje rozmowy z przedstawicielami stronnictw.

Przed konferencją bałkańską

Bukareszt. (PAT) Premier grecki Metaxas i jugosłowiański min. spr. zagr. Markowicz przybędą do Bukaresztu w niedzielę wieczorem, podczas gdy min. spr. zagr. Turcji Saracioglou przybędzie tam w poniedziałek rano. Prace konferencji bałkańskiej pod przewodnictwem rumuńskiego min. spr. zagr. Gafencu rozpoczną się w poniedziałek i trwać będą do środy.

Po zakończeniu obrad ogłoszony zostanie komunikat oficjalny.

Najwyższa rada obrony

Londyn. (PAT) W sobotę rano odbyło się na Downing Street posiedzenie najwyższej rady obrony pod przewodnictwem premiera Chamberlaina.

Konferencja państw północnych

Helsinki. (PAT) W dniach 20 i 22 bm. odbędzie się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów północnych: Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii.

Przedmiotem narad będzie szereg ważnych zagadnień, m. i. kwestia Wysp Alandzkich oraz obecna sytuacja międzynarodowa.

Otwarcie litewskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Kowno. (PAT) W sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie litewskiej Izby Przemysłu, Handlu i Rzemiosł.

Udział w akcie otwarcia Izby wzięli prez. Smetona, członkowie rządu, prezes Polskiego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych min. Klarner, prezesi izb przemysłowo - handlowych Łotwy i Estonii oraz przedstawiciele sfer gospodarczych Litwy.

Polskie lasy na wystawie nowojorskiej

Eksponaty Dyrekcji Lasów Państwowych rozmieszczone zostały w hallu Pawilonu Polskiego

Warszawa. (PAT) W nowojorskiej wystawie światowej biorą udział lasy państwowe. Sala lasów państwowych stanowi hall pawilonu polskiego.

Sala, obrazująca działalność państwowego gospodarstwa leśnego, jest okrągła, o średnicy 8 m, posiadając charakter raczej skromny, w naturalny i efektowny sposób uwydatnia piękno swojego tworzywa, tj. drewna. Drewno stanowi materiał sam w sobie efektowny, a różnorakie jego gatunki, harmonijnie połączone przez architekta, nadają sali specjalny wdzięk.

Ściany hallu wyłożono boazerią z drewna jesionowego i brzozowego. Nad boazerią znajduje się fryz, dzieło art. malarza Kanarka, malowany na drewnie jaworowym, biegnący dokoła sali. Fryz, składający się z 22 odcinków, w kolejnych fazach przedstawia wszystkie ważniejsze działy gospodarki lasów państwowych, od zalesienia i zabiegów hodowlanych począwszy, poprzez wyrąb lasu, zwózkę surowca i pracę w tartakach, a skończywszy na załadunku materiałów drzewnych w portach.

Nad fryzem mieści się napis w jęz. angielskim złocony, ilustrowany cyframi, informujący o rozmiarach polskiej gospodarki leśnej i drzewnej. Napis ten wiąże poszczególne sceny fryzu.

Kopułę sali, podzieloną na 70 kasetonów, wykonano w białym jaworze i drewnie brzozowym.

Pośrodku sali umieszczony będzie polichromowany, obracający się globus o średnicy ok. 2 m, na podstawie wykonanej w drewnie gruszkowym, modrzewiu i czarnym dębie. Globus posłuży do zobrazowania zasięgu eksportu lasów państwowych. Jak wiadomo, eksport ten jest bardzo rozległy. Rynki zbytu lasów państwowych obejmują ok. 40 krajów na całej kuli ziemskiej.

Do budowy sali użyto materiałów drzewnych produkcji naszych lasów, przy czym zwrócono specjalną uwagę na oryginalne piękno polskiego drewna i bogatą skalę naszych drzewostanów.

Salę zaprojektował inż. arch. Bogusławski, współtwórca pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Projekt wykonały zakłady stolarskie Kamlera.

Zebrania S. N. w Łodzi

Łódź, 20. 2. We wczorajszą niedzielę Stronnictwo Narodowe w Łodzi zorganizowało 3 wielkie publiczne zebrania, na których wygłoszono referaty na temat „Taktyka niemiecka i plan żydowski".

Zgromadzenia odbywały się w salach przy ul. Bandurskiego 9-11, Słowiańskiej 5 i Zgierskiej 150.

Ogółem w zebraniach wzięło udział około 2000 osób.

Nastrój panował entuzjastyczny, a ze szczególnym poklaskiem spotkały się wywody mówców, stwierdzających, że należy koniecznie prowadzić usilną działalność w kierunku wzmocnienia politycznej i gospodarczej siły Polski. Wartość, moc i potęgę może dać społeczeństwu polskiemu tylko bezkompromisowy i celowo realizowany program narodowy.

Nieznana ofiara Tatr

Zakopane. (PAT). W dniu 18 bm. w godzinach porannych jeden z turystów natrafił w głębi doliny strążyskiej na zwłoki młodej, 25 lat liczącej kobiety.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dowodu, stwierdzającego identyczność, a tylko karteczkę, na której skreślono parę słów, że zabłądziła i jest całkowicie wyczerpana, oraz że obawia się ataku sercowego. Przypuszczalnie też atak sercowy był przyczyną zgonu.

Ofiara gór jest, jak zaznaczono, osobą młodą, średniego wzrostu, twarzy owalnej, oczy piwne, włosy blond przystrzyżone i zaondulowane.

Zwłoki zwieziono do Zakopanego i złożono w kostnicy przy cmentarzu. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia identyczności zmarłej.

Wydawał fałszywe matury

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę przeciwko nauczycielowi przyrody i b. urzędnikowi Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, Władysławowi Rakowskiemu, oskarżonemu o liczne oszustwa, wyłudzanie pieniędzy i fałszerstwa świadectw maturalnych.

Rakowski ogłaszał w pismach prowincjonalnych, iż otworzył kursy maturalne dla urzędników państwowych i samorządowych, gwarantując przy tym otrzymanie świadectwa maturalnego w krótkim czasie. Ogłoszenia te odniosły skutek, gdyż na kursy zapisało się wielu urzędników, toteż Rakowskiemu udało się wyłudzić 9.800 złotych na wpisy. Występując na zewnątrz pod nazwiskiem Janusza Jaksy-Kwiecińskiego zamówił Rakowski w drukarniach blankiety maturalne i rozpoczął podrabianie świadectw.

Niezadługo jednak aferę wykryto. Wówczas okazało się, że Rakowski był w ciągu 20 lat nieprawnie nauczycielem, używał bowiem sfałszowanego dyplomu austriackiej politechniki.

Podczas rozprawy Rakowski tłumaczył się tym, że padł ofiarą Janusza Jaksy - Kwiecińskiego, tymczasem Kwiecińskiego nigdzie nie znaleziono.

Sąd Okręgowy skazał Rakowskiego na 3 lata więzienia.

Angażowali obsługę kolejki podziemnej

Warszawa. (Tel. wł.) Oszuści warszawscy nie ustają w pomysłach, byle tylko oszukać naiwnych i wyłudzić od nich pieniądze. Ostatnio wpadli oni na pomysł angażowania obsługi do nieistniejącej kolejki podziemnej w Warszawie.

Oszuści Leon Dworek z Zamościa, przyjaciółka jego Marianna Kliche i Zenon Romicki, nigdzie niemeldowani, podając się za urzędników dyrekcji kolejki podziemnej w Warszawie, angażowali konduktorów, motorowych dyżurnych ruchu, kasjerów i inspektorów, wyłudzając od naiwnych różne sumy pieniędzy tytułem kaucji.

Ofiarom swoim opowiadali, że kolejką podziemna czynna będzie od jeseni roku bież. Żeby nadać wszystkiemu pozory prawdy, oszuści wydawali naiwnym legitymacje, zaświadczenia i przepustki, wydrukowane na specjalnych formularzach.

Jeden z oszukanych dał znać o oszustwie policji, która aresztowała Dworka, Klichę i Romickiego.

9 miesięcy więzienia za uderzenie w twarz

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas wyścigów konnych w dniu 18 września ub. roku wyniknęła sprzeczka między Bronisławem Kostrzewskim i Aleksandrem Jasińskim o dobre miejsce na trybunie. W pewnym momencie Kostrzewski uderzył Jasińskiego w twarz tak silnie, że wybił mu dolną szczękę i kilka zębów, po czym rzucił się do ucieczki. Policja odszukała jednak Kostrzewskiego i ujęła go.

Sprawa została skierowana do sądu, gdzie Kostrzewski jak i dwaj jego towarzysze utrzymywali, że Jasiński spoliczkował pierwszy oskarżonego, a poszkodowanemu oddał pięścią ktoś inny. Na rozprawie okazało się, że tłumaczenia te nie odpowiadały prawdzie, dlatego też sąd skazał Kostrzewskiego na 9 miesięcy więzienia i zasądził go na zapłacenie kosztów leczenia poszkodowanego i 400 zł jako odszkodowanie za ból.

Ranił ciężko ukochaną, po czym zabił się

Kołomyja. (Tel. wł.) We wsi Serafińce w powiecie horodeńskim rozegrał się krwawy dramat na tle erotycznym.

Niejaki N. Bojcun kochał się od dłuższego czasu w jednej z młodych dziewczyn z Serafiniec, która jednak nie odwzajemniała jego uczuć. Rozgoryczony tym Bojcun, spotkawszy powracającą z cerkwi dziewczynę, zamienił z nią kilka słów, po czym wyjąwszy spod płaszcza krótki karabinek strzelił do ukochanej, raniąc ją ciężko. Gdy dziewczyna padła na ziemię, Bojcun strzelił sobie w skroń, zabijając się na miejscu.

Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Horodence, gdzie odzyskawszy przytomność oświadczyła, iż Bojcun postrzelił ją, bo go nie kochała.

Następnego dnia ranna zmarła.

Pastor pod zarzutem niedozwolonej operacji pieniężnej

Katowice (AJS) Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wdrożył dochodzenia o przestępstwo z art. 286 (urzędnicze), przewidujące karę więzienia do lat 5, przeciwko pastorowi gminy ewangelickiej w Chorzowie, Sichowi, jednemu z najzacieklejszych przywódców opozycji niemieckiej w kościele ewangelickim na Śląsku.

Chorzowska gmina ewangelicka znajdowała się w posiadaniu 50.000 zł gotówki, przeznaczonej na budowę zboru w Lipinach Śl., którą to sumą zawiadował pastor Sicha. Po uchwaleniu w lipcu ub. roku przez Sejm Śląski ustawy o tymczasowym ustroju kościoła unijnego na Śląsku, pastor Sich wyasygnował bezprawnie z sumy przeznaczonej na budowę zboru 7.000 zł pastorowi Schüllerowi, a 37.000 zł podjął sam na własną rękę, poszkodowując tym samym gminę ewangelicką na 44.000 zł i uniemożliwił budowę zboru w Lipinach.

Ujawnienie tego faktu wywołało w kołach ewangelickich na Śląsku duże poruszenie.

Paroch zniszczył 1800 nazwisk polskich

Sambor. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Samborze na sesji wyjazdowej w Drohobyczu rozpatrywał sprawę przeciwko proboszczowi parafii grecko-katolickiej w Bolechowicach, pow. Drohobycz, ks. Iwanowi Szewczykowi, oskarżonemu o to, iż w Bolechowicach i Ramowicach podrobił w latach 1936—1938, jako urzędnik stanu cywilnego, księgi urodzin, ślubów i zgonów, w celu użycia ich za autentyczne w ten sposób, że do nazwisk, które wymienia akt oskarżenia, dopisywał końcówkę „j". Tym sposobem zmieniał on polskie nazwiska na ruskie. Oprócz tego akt oskarżenia, obejmujący 57 stron pisma, zarzucał ks. Szewczykowi zmianę szeregu nazwisk przez przerobienie liter „i" na „y" itp.

Według aktu oskarżenia, około 1800 nazwisk o brzmieniu polskim uległo zmianie względnie zniszczeniu.

Sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia.

KRONIKA ŁODZI

Zebranie Dowborczyków. Pod przewodnictwem rtm. Micherskiego odbyło się zebranie Stowarzyszenia Dowborczyków, na którym wygłoszono bardzo interesujący wykład na temat „Sytuacja na dalekim wschodzie i jej znaczenie dla Polski".

Wieczorek „Pracy Polskiej". We wczorajszą niedzielę odbył się towarzyski wieczorek „Pracy Polskiej", na który przybył także prezes Zarządu Okręgowego, Henryk Szulc.

Z Koła b. Uczestników Powstania Wielkopolskiego. Odbyło się ogólne zgromadzenie członków Koła łódzkiego b. Uczestników Powstania Wielkopolskiego, na którym dokonano wyboru władz.

Związek Majstrów Fabrycznych od dwóch lat prowadzi bezskuteczną walkę o układ zbiorowy. Główną przyczyną sporu jest niezatwierdzenie przez przemysł podziału na majstrów wykwalifikowanych i podmajstrzych, a więc rodzaj starszego robotnika. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości polubownego załatwienia sporu, wysłana zostaje w bieżącym tygodniu jeszcze jedna delegacja, która podejmie interwencję u ministra opieki społecznej.

Zatarg o płacę. W zakładach przemysłu wełnianego Paul Dessormont Motte i Ska (Wólczańska 219) wybuchł zatarg. Robotnicy w liczbie 1.800 wystąpili z żądaniem uregulowania stawek płac.

Głuchy nie słyszał pociągu. Na torze kolejowym Łask — Łódź przy wsi Chyżew wpadł pod koła pociągu, zdążającego do Łodzi 58-letni głuchy A. Wietrznik i poniósł śmierć na miejscu.

Spotkanie nożowe. Na ul. Mochnackiego 61 zostali poranieni nożami 51-letni Zygmunt Stefaniak i 28-letni Paweł Kujawa. Stefaniak doznał przebicia płuca. Kujawę zatrzymano pod zarzutem poranienia przeciwnika.

Upadek w klatce schodowej. Na ulicy Myśliwskiej 15 w klatce schodowej pierwszego piętra spadła ze schodów córka lokatora Krystyna Śnieguła i doznała ciężkich obrażeń i wstrząsu mózgu.

Pogadanka dla Pań

(r) **Waga niemowlęcia w poszczególnych miesiącach.** Dziecko po urodzeniu waży przeciętnie 3.250 gr. (chłopcy 3.500, dziewczynki 3.200 gr.). W pierwszym miesiącu dziecko przybiera średnio 800, a w każdym następnym o 50 gr. mniej. W ten sposób łatwo możemy określić należną wagę niemowlęcia w poszczególnych miesiącach. Średnio w pierwszym miesiącu przybiera po 600 gr. miesięcznie, a w drugim 500 gr. Cały rok można podzielić na trzy okresy rozwoju fizycznego dziecka, a więc wiosenny i letni — okres szybkiego wydłużania się ciała, odznacza się on spadkiem wagi i trwa od marca do połowy sierpnia. Jesienny okres odznacza się największym przyrostem wagi i trwa od połowy sierpnia do połowy grudnia. Zimowy okres — to powolny okres rozrastania się i przybywania na wadze niemowlęcia (od połowy grudnia do marca).

Przyrządzanie ryb. Jeszcze nie tak dawno panowało ogólne przekonanie, że ryby należą do potraw mało pożywnych i wobec tego nie mogą stanowić zasadniczego dania, a tylko przystawkę do potraw bardziej treściwych. Obecnie wie już każda gospodyni za granicą, że ryba obok jarzyn i owoców jest najzdrowszym pokarmem i niewyczerpanym źródłem niezbędnych dla organizmu substancyj odżywczych. Z całą stanowczością można powiedzieć, że wszelkie ryby, zwłaszcza zaś słodkowodne, są najidealniejszym artykułem spożywczym, pokarmem wpływającym nie tylko na odbudowę komórek organizmu ludzkiego, ale wzmacniającym również nerwy. Część jednak pań domu odnosi się z niechęcią do mięsa ryb, nie doceniając ich wartości. Jedną z przyczyn tego małego zainteresowania się kuchnią jest brak przepisów przyrządzania, które by pozwoliły na urozmaicenie naszych posiłków potrawami smacznymi, pożywnymi i łatwymi do wykonania. Dotkliwą tę lukę wypełniły wydane ostatnio przepisy przyrządzania ryb, które wysyła bezpłatnie Związek Organizacyj Rybackich, Warszawa, ul. Kopernika nr 30.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju)

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

Wizyty monarchów u Piusa XI

Zajęcie Państwa Kościelnego przez dynastię Sabaudzką dało powód do bolesnego „dissidio", czyli rozłamu, jaki od 20 września 1870 zapanował między Stolicą św., a domem królewskim zjednoczonych Włoch. Od chwili zajęcia Rzymu było też regułą, że papież, uważając się za więźnia w Watykanie, nie przyjmował u siebie żadnego monarchy katolickiego, który by z pogwałceniem nieprzedawnionych praw Stolicy św. przyjął gościnę u króla włoskiego w Kwirynale i tym samym uznał go za prawowitego władcę Rzymu.

Suwereni katoliccy przestrzegali ściśle tej zasady. Żadne wysiłki dyplomacji włoskiej nie mogły sprawić, by sprzymierzeniec Włoch, cesarz Franciszek Józef, przybył do Rzymu. Zmuszony z pobudek tzw. racji stanu zetknąć się z królem włoskim, rewizytował cesarz austriacki króla Humberta I tylko w Wenecji. W roku 1900 król portugalski Karol I zdążał do Rzymu na pogrzeb swego wuja, zamordowanego przez anarchistę króla Włoch, wspomnianego Humberta. Wylądowawszy w Genui, zaskoczony został depeszą kardynała Rampolli, ostrzegającą go przed dyplomatycznymi skutkami jego przyjazdu na dwór wyniesionego co dopiero na tron Wiktora Emanuela III. Z szacunku dla Stolicy św. król portugalski zawrócił z drogi i wsiadł na okręt w kierunku Lizbony. Zbyteczne wspominać, że ani król Alfons XII hiszpański, ani później jego małżonka, regentka Maria Krystyna, nie pokusili się nigdy o odwiedzenie władcy Włoch w stolicy jego państwa.

Od surowości swej zasady odstąpił Watykan dopiero po wojnie światowej. W założeniu, że znękany wojną świat potrzebuje prawdziwego pokoju i że należy unikać wszystkiego, co by zakrawało na chęć odwlekania tej powszechnej zgody, Benedykt XV ogłosił w r. 1920 encyklikę „Pacem Dei Munus", w której zezwolił szefom państw katolickich na bywanie w Rzymie równocześnie u Głowy Kościoła jak i w sabaudzkiej rodzinie królewskiej. By nie przesądzać atoli swego stanowiska w tzw. „kwestii rzymskiej", zażądał papież, by suwereni katoliccy udawali się nasamprzód do Watykanu, a stamtąd dopiero — po kilkugodzinnym postoju w gmachu swego poselstwa przy Stolicy św. — do pałacu królewskiego na Kwirynale.

Pierwsi, którzy pragnęli skorzystać z przyznanej przez papieża swobodzie, byli królestwo belgijscy. Pod koniec roku 1921 król Albert I i małżonka jego Elżbieta zapowiedzieli swą wizytę w Watykanie na drugą połowę stycznia 1922. Benedyktowi XV nie było atoli danym doczekać się tych odwiedzin. 22 stycznia 1922 Papież rozstał się z tym światem.

Skoro 6 lutego wstąpił na tron piotrowy Pius XI, dyplomacja belgijska pospieszyła nawiązać rokowania z Watykanem w sprawie ustalenia terminu odroczonej wizyty monarszej. Nie obyło się bez trudności wynikłych z wzburzonej sytuacji politycznej na półwyspie Apenińskim. Wskutek oszczerczej kampanii, prowadzonej przez loże masońskie przeciw chrześcijańskiemu „Partito Popolare" z ks. Sturzo na czele, rząd Bononiego podał się do dymisji. Rozwiązaniu kryzysu towarzyszyły zbrojne napady bojówek liberałów na członków katolickiego stronnictwa „Partito Popolare", za ich opozycję przeciw powrotowi do władzy szefa liberałów masońskich, Dronero. Trzeba było odczekać uspokojenia podnieconych umysłów, by nie narazić króla Belgów na jakąkolwiek zniewagę. Z powodu tych okoliczności wizyta królewskiej pary belgijskiej odbyła się w Watykanie dopiero 28 marca. Był to pierwszy przykład równoczesnych odwiedzin na obu istniejących w Rzymie dworach.

W lipcu tego samego roku przybył do Watykanu Marceli de Alvear, prezydent republiki argentyńskiej. Będąc szefem państwa, lecz nie głową koronowaną, prezydent nie mógł pretendować do ceremoniału przyjęcia, zastrzeżonego wyłącznie dla monarchów. Znawcy etykiety watykańskiej nie omieszkali zau-



Król włoski Wiktor-Emanuel III z królową w otoczeniu dygnitarzy kościelnych w czasie przyjęcia w Watykanie

ważyć przy tej sposobności całej skali subtelnych odcieni, jakimi z woli Kongregacji Ceremonialu różnił się program wizyty szefa państwa demokratycznego od przyjęcia zgotowanego suwerenom belgijskim.

Następnymi z kolei koronowanymi gośćmi Piusa XI byli w maju 1923 król angielski Jerzy V i jego małżonka, królowa Mary. Królewska para doznała głośnych owacyj ze strony wysokich sfer towarzyskich Rzymu, odznaczających się nie od wczoraj pewnego rodzaju „anglomanią". Władca potężnego imperium brytyjskiego poświęcił wraz z małżonką i świtą cały dzień 9 maja na oficjalną wizytę u Ojca św., na śniadanie w ambasadzie angielskiej przy Watykanie oraz na zwiedzenie bazyliki św. Piotra, biblioteki watykańskiej i muzeów papieskich.

Prasa współczesna przywiązywała do tej wizyty, nie zupełnie słusznie, ogromne znaczenie polityczne. Aczkolwiek pobyt Jerzego V w pałacu apostolskim świadczył o coraz to przyjaźniejszych stosunkach między protestancką Anglią, a Stolicą św., to wizyta jego w Watykanie nie miała odbić się w niczym na biegu polityki Imperium Brytyjskiego na lądzie europejskim. Podczas poufnej rozmowy z królem, Pius XI nawiązał do położenia wytworzonego wskutek okupacji zagłębia Ruhry przez wojska francusko-angielskie i wskutek powstania wszczętego przez nacjonalistów w Irlandii. Jerzy V wszakże przeprosił, że konstytucja nie pozwala mu prowadzić rozmowy na tematy polityczne w nieobecności członka rządu. Papież zrozumiał „lojalność" monarchy i nie nalegał. W rozmowie z kardynałem sekretarzem stanu, Gasparrim, król wyzbył się nieco swego „konstytucyjnego" milczenia. Nie wahał się przyznać, że niepokojące chmury zbierają się nad Ruhrą, ale że chmury te rozproszyłyby się znacznie prędzej, gdyby każdy z mężów stanu, zainteresowany w tej sprawie, wkładał w nią mniej próżności i miłości własnej.

Wizyta angielska wyprzedziła o kilka miesięcy przybycie do Watykanu królewskiej pary hiszpańskiej. Odwiedziny Alfonsa XIII i królowej Marii Wiktorii odbyły się wśród niewidzianego przedtem w Watykanie przepychu. Miarą świetności przyjęcia zgotowanego Jego Mości Królowi Arcykatolickiemu była obecność 26 kardynałów, otaczających tron Piusa XI w sali konsystorskiej, w której po obu stronach tronu papieskiego ustawiono dwa mniejsze trony dla królewskich małżonków.

W pałacu watykańskim czyniono od kilku tygodni przygotowania na tę uroczystość, jakiej nie widziano od roku 1870. Jakoby dawne wieki wskrzesły w tych renesansowych kostiumach dworu papieskiego. W orszaku całego kolegium purpuratów, wśród których kroczył także nasz kardynał Kakowski, przystąpili król i królowa wraz z generałem Primo de Rivera do tronu i ucałowali nie tylko rękę, ale i stopę Namiestnika Chrystusowego, wznawiając samorzutnie dawny sposób oddawania czci, porzucony ze śmiercią Leona XIII. Podczas, gdy kilka miesięcy przedtem Pius XI zamienił z królem angielskim tylko uścisk dłoni, to Alfonsa XIII wziął w objęcia i uściskał go serdecznie.

A jednak — mimo dokładnie obmyślanego protokołu wizyty — przyjęcie nie obyło się bez lekkiego zgrzytu. Płomienne przemówienie swe, w którym monarcha opiewał przywiązanie Hiszpanii do świętego Kościoła rzymskiego, zakończył Alfons XIII prośbą, by papież dopuścił do gwardii szlacheckiej w Watykanie także potomków wielkich rodów hiszpańskich oraz, by — zwłaszcza Ameryce Południowej — dał więcej przedstawicieli w kolegium kardynalskim.

Tekst przemówienia królewskiego został zakomunikowany kardynałowi Gasparri, który radził usilnie skreślić zeń obie prośby, dotyczące zbyt delikatnej dziedziny, w której Pius XI zresztą, więcej niż jakikolwiek papież, zastrzegał sobie bezwzględną swobodę decyzji. Służyć za straż przyboczną papieżowi, to przywilej szlachty rzymskiej, która nie życzy sobie dzielić tego zaszczytu z żadną inną arystokracją. Co do republik południowo-amerykańskich, to ich emancypacja w stosunku do Hiszpanii, jako kraju macierzystego, postąpiła tak daleko, że wolą one regulować swe sprawy religijne ze Stolicą Apostolską bez uciekania się do opieki dworu madryckiego. Mimo zastrzeżeń sekretarza stanu król podtrzymał w swym przemówieniu wspomniane pretensje.

Pius XI odpowiedział po włosku wyrazami radości na gorące wyznanie wiary Alfonsa XIII, ale pominął milczeniem obie prośby królewskie. Przy innej wizycie prywatnej Alfons XIII, dowiedziawszy się, że papież ma zamiar zwołać do Rzymu sobór powszechny, wykrzyknął z zapałem:

„Doskonale! To i ja w nim wezmę udział!" (Benissimo! Anch'io verrò a prendervi parte!)

Papież dał mu wtedy bez ogródek do zrozumienia, że dziś już w obrębie soboru nie ma miejsca dla monarchów, tak samo, jak w oczach Stolicy św. upadł już ostatecznie przywilej dworów katolickich przedstawiania papieżowi kandydatów na kardynałów, tzw. koronnych, lub domagania się od Stolicy św. zwiększenia liczby purpuratów danej narodowości. Ojcowskie rady Piusa XI wywarły głębokie wrażenie na królu, który przyjął je zresztą wdzięcznie i z pokorą.

Po kilku latach przerwy Pius XI doczekał się w grudniu 1929 odwiedzin królewskiej pary włoskiej, co było niejako ostateczną pieczęcią położoną na zawartej w lutym tegoż roku ugodzie laterańskiej.

KS. DR W. KLIMKIEWICZ



Król belgijski Albert I w towarzystwie królowej Elżbiety i swoich synów (pierwszy na lewo obecny król Belgii Leopold III) w czasie przyjęcia w Watykanie

Papieże, którzy przybrali imię Piusa

Pierwszy Papież, który przybrał imię Pius, zajmował tron papieski od 142 do 157 roku. Dopiero w 1458 roku zasiada na Stolicy Piotrowej Papież Pius II; w 1503 roku — Pius III, w 1559 r. — Pius IV, w 1566 — Pius V, w 1775 r. — Pius VI, w 1800 r. — Pius VII, w 1829 r. — Pius VIII, w 1846 r. — Pius IX, w 1903 r. — Pius X, w 1922 roku — Pius XI.

Kardynalska msza żałobna w Bazylice Św. Piotra

Wicemin. Szembek u grobu Piusa XI — Przyjazd kardynałów — Hołd Grecji i Japonii

Citta del Vaticano. (Tel. wł.) W sobotę rano w Bazylice św. Piotra odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne, pierwsze z 3 zastrzeżonych dla kardynałów. Mszę św. celebrował kard. Dolci. W absolucjach wzięli udział kardynałowie: Faulhaber, Vidal, Pacelli i Verde.

Na trybunach zajęli miejsca ks. Chigi, wielki mistrz Zakonu Maltańskiego, wysocy dostojnicy watykańscy, gubernator Miasta Watykańskiego, przedstawiciele kongregacyj watykańskich, członkowie Kamery Apostolskiej, arcybiskupi i biskupi, przełożeni zakonów oraz pracownicy Biblioteki Watykańskiej. Chóry wykonały mszę gregoriańską i „Requiem" Perosiego pod batutą kompozytora.

WICEMIN. SZEMBEK U GROBU OJCA ŚW.

Wicemin. Szembek i chargé d'affaires przy Watykanie Janikowski udali się o godz. 16 do Bazyliki św. Piotra celem złożenia hołdu przy grobie Piusa XI.

Do Bazyliki udali się równocześnie członkowie ambasady przy Watykanie, delegacje uniwersytetu warszawskiego i uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Przyjazd kardynałów

W południe przybył hydroplanem do portu lotniczego w Ostii kard. Cereira, patriarcha Lizbony.

Do Neapolu przybyli na parowcu włoskim „Rex" kardynałowie Daugherty z Filadelfii i Mundelein z Chicago, udający się do Rzymu na konklawe.

Ósma Kongregacja

Rano zebrała się 8 z kolei kongregacja kardynałów z udziałem 46 członków Świętego Kolegium.

W Tokio

Tokio. (PAT). W sobotę w katolickim kościele w Tokio odprawiona została przez japońskiego arcybiskupa Tatsuo, uroczysta msza żałobna za duszę Ojca św. Cesarza reprezentował jego młodszy brat ks. Szisizbu.

W Atenach

Ateny. (PAT) W katedrze katolickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu zgonu Ojca Świętego. Na nabożeństwie tym byli obecni król Jerzy z dworem, rząd w pełnym składzie, arcybiskup Prymas Grecji, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Kościoła prawosławnego oraz delegaci organizacyj grecko-katolickich.

TAJEMNICA LEKARZA

69)

Julio, na Boga, co to wszystko znaczy?! Jakto, więc moja Julia, mój ideał, do którego się modliłem, jak do świętej, ucieka z nędznikiem, Alfredem Grosem. Ach, gdybyś pani wiedziała, com przecierpiał, kiedy imię twoje szargano w błocie, łącząc je z imieniem tego łotra!

— Wstrzymaj się pan, na Boga — krzyknęła Julia, wzruszona do głębi wybuchem uczucia porucznika i zawstydzona jednocześnie jego słowami. — Wstrzymaj się pan i nie rozdzieraj mi serca!

— Nie, Julio, musisz wysłuchać mnie do końca, musisz się dowiedzieć o wszystkim! zawołał Anderson w żywym podnieceniu. Wszystko może się wszakże dobrze skończyć, jeszcze możemy ukrócić potwarcze języki, bo moja ubóstwiana Julia jest jeszcze czystą i bez zarzutu. Zechciej mnie wysłuchać! tęsknota za tobą nie dawały mi ani Pragnienie dowiedzenia się prawdy i chwili spokoju. Jakieś przeczucie mówiło mi, że znajdę cię w Niemczech, twojej ojczyźnie. I nie omyliłem się. Od kilku tygodni jeżdżę po całej Europie i wreszcie znajduję cię tutaj. O Julio, gbybyś mogła wiedzieć, jak radośnie zabiło moje serce, kiedym cię ujrzał wczoraj w powozie. Ale niestety, nie samą. Wybacz mi, Julio najdroższa, ale był moment, że widząc tego nędznika przy twoim boku, zwątpiłem na chwilę o tobie, którą czczę jak świętą.

Baronowa słuchała tego namiętnego wybuchu z wzrastającym zdziwieniem.

A więc nie wiedział o niczym... Widział ją razem z baronem, a jednak nie wierzył, że...?

Opanował ją silny niepokój.

— Tak, droga przyjaciółko, wyznaję ze wstydem, że był taki moment, ale tylko moment na szczęście. Już w następnej chwili zrozumiałem, jak krzywdzę cię tym posądzeniem. Kto jest ta piękna dama i jej towarzysz? — spytałem jakiegoś przechodnia.

Jakto? więc pan nie wie. — odpowiedział zapytany. — Widać, że pan przed chwilą dopiero przyjechał, dodał z uśmiechem, gdyż wszystkim tutaj wiadomo, że to hrabianka Rajewska i jej brat Anatol.

Jej brat, jej brat? szeptałem zdumiony i uspokojony zarazem, choć nie zupełnie zrozumiałem, co znaczy to incognito.

Wybacz mi jeszcze raz, Julio, ale miłość i zazdrość skłoniły mnie do szpiegostwa. Z łatwością udało mi się dowiedzieć, w którym hotelu stanęłaś i tam stwierdziłem podsłyszaną od przechodnia wiadomość, a mianowicie, że hrabia Anatol Rajewski i jego siotra hrabianka Julia zamieszkują tutaj już od kilku tygodni, naturalnie w oddzielnych pokojach.

Julia zaczęła teraz dopiero pojmować, skąd się zrodziły w duszy porucznika złudne nadzieje.

Drżała jak w febrze, ale nie miała odwagi wyznać mu prawdy. Co jednak odpowie, jeżeli zażąda od niej wyjaśnienia?

Ale obawy były płonne.

— Jakie powody skłoniły panią do tego awanturniczego kroku, nie wiem i nie żądam, abyś mi pani zdała z tego rachunek, gdyż nie mam do żadnego prawa. Wiem dobrze, że nie mogę panią mierzyć przeciętną miarką zwykłych ludzi, że wysoce artystyczna dusza pani rwie się zawsze z natury swojej do rzeczy niezwykłych, ekscentrycznych. Przez chwilę jedną zwątpiłem, ale chwila wrażeń minęła bezpowrotnie. Ale teraz, kiedy cię odnalazłem nareszcie, Julio, wróć ze mną do Londynu, abyś dowieść oszczercom, że jesteś niewinną, a gdyby mimo to jaki nędznik ośmielił się cisnąć na ciebie kamieniem, potrafię go zmusić do milczenia.

Baronowa zbladła jak płótno.

— Przyjacielu — rzekła złamanym głosem — nie nalegaj. Dzięki ci za twoje zaufanie, jestem dumna z niego i szczęśliwa, ale nie żądaj ode mnie rzeczy niemożliwej. Nie mogę jechać z panem.

— Nie może pani? Czy mnie słuch nie myli? — rzekł porucznik a zawód dźwięczał w jego głosie.

— Dlaczego pani nie może?

— Julia czuła, że jej tchu braknie w piersi. Z rozpaczą załamała ręce, po czym załkała głośno, kryjąc twarz w dłoniach.

— Jakto, płaczesz, Julio? O Boże, cóżem zrobił nieszczęsny. O, Julio, przebacz, jeżelim ci zrobił przykrość jaką.

Baronowa odjęła ręce od głowy i spojrzała wzrokiem pełnym bólu na Andersona.

— O nie przyjacielu, to nie twoja wina. O gdybyś wiedział, jak bardzo jestem nieszczęśliwa.

— Ale ty nie możesz, nie powinnaś być nieszczęśliwą, Julio. O, jedź ze mną, porzuć tego nędznika, którego zepsucia nie znasz jeszcze dobrze, pozwól, abym ci oczy otworzył, abyś poznała nareszcie, jak nędznym jest ten człowiek.

Ale baronowa potrząsnęła smutnie głową.

Wówczas porucznik padł przed nią na kolana i wzniósł błagalnie ręce do góry.

— Julio, — szeptał namiętnie, nie dostrzegając, że w drzwiach stanęła nagle postać Alfreda, który przyglądał się od paru minut tej scenie. — Julio, porzuć tego łotra, który nie zasługuje na twoje zaufanie. Jedź ze mną do Londynu. Patrz, na kolanach błagam cię, miej litość nad sobą i nade mną. Bądź moją, Julio, a będę cię nosił na rękach, a z ust moich nigdy nie wyjdzie pytanie, co skłoniło cię, żeś ufała baronowi temu najnikczemniejszemu z łotrów, zbrodniarzowi, którego ściga policja. O, bądź moją.

Baronowa nie mogła dłużej panować nad sobą.

Nigdy nie byłaby przypuszczała, że posiada obok siebie taki skarb uczuć w sercu Andersona. Co za ironia, teraz kiedy się o tym przekonała, było już za późno. Nie powie mu prawdy za nic na świecie, bo utrata szacunku tego szlachetnego człowieka, byłaby dla niej ciosem nie do zniesienia. O, gdybyż on był na miejscu barona.

Ale zapóźno, zapóźno.

Serce jej wezbrało tkliwością. Choć słaby dowód wdzięczności okazać mu wszak może.

Wolnym ruchem prawej ręki przyciągnęła jego głowę ku sobie i złożyła pocałunek siostrzany na jego czole.

Nagle cofnęła się przerażona.

— Ach przepraszam — przerwałem piękną idyllę w tak zajmującym miejscu — dał się słyszeć ironiczny i ochrypły ze wściekłości głos barona. — Winszuję łatwej zdobyczy, panie poruczniku.

Anderson stanął na równe nogi. Blady śmiertelnie mierzył barona złowrogim spojrzeniem.

— Precz stąd, nędzniku — zawołał. — Precz natychmiast, bo mogę stracić panowanie nad sobą.

Baron podskoczył, jakby chcąc rzucić się na porucznika, ale Julia zasłoniła tego ostatniego.

— Na miłość boską, Alfredzie — zawołała — żadnych scen, gdyż mogą nas usłyszeć.

Anderson wziął ją za rękę i odwiódł ją na stronę.

— Pani ma słuszność — rzekł stanowczo — ale proszę pozostać na stronie, po czym zwracając się do barona, rzekł ostro: — panie Gros, żądam abyś pan natychmiast opuścił ten pokój, gdyż nie masz pan żadnych praw do tej kobiety.

Alfred roześmiał się szyderczo.

— A czy wolno mi spytać, jakie pan ma prawa do baronowej Julii Liebenau, panie poruczniku.

Anderson zmierzył przeciwnika pogardliwym spojrzeniem.

— Prawo przyjaciela, panie baronie i to prawo jakie posiada każdy uczciwy mężczyzna wobec bezbronnej kobiety.

Alfred ruszył ramionami.

— Żałuję mocno, w takim razie, mój panie, ale moje prawa sięgają dalej — odparł spokojnie napozór.

Anderson zbladł.

— Jakto — rzekł, patrząc z nienawiścią na barona. — Czy zechcesz się pan wytłumaczyć jaśniej.

— A więc, jeśli o to idzie, powiem jasno: pan się nazywasz przyjacielem pani Liebenau, ja zaś jej kochankiem...

Anderson miał odpowiedź na ustach, ale w tej chwili usłyszał jakiś hałas za sobą.

Odwróciwszy się, ujrzał, że Julia padła zemdlona na ziemię z głośnym okrzykiem bólu.

Na ustach barona igrał szatański uśmiech.

Zdawało się przez chwilę, że porucznik rzuci się na niego, ale powstrzymał się siłą woli.

W oczach jego widać było tajony ból i stanowcze postanowienie zarazem.

— Panie Gros — rzekł sucho. — Co się stało, nie odstanie. Nie mam prawa sądzić tej nieszczęśliwej. W tej chwili mam do czynienia tylko z panem, z nędznikiem, który wkradł się w jej zaufanie, przybrawszy pozór uczciwego człowieka. Bo nie wątpię, że Julia Liebenau nie padłaby ofiarą pańskiej nikczemności, gdyby cię poznała, jakim jesteś w istocie, zbrodniarzem godnym pogardy i wstrętu. Ale dosyć już tego. Przebrała się miarka, baronie. Dziękuję niebu, że mnie wybrało za narzędzie zdemaskowania łotra, co zagraża spokojowi publicznemu. Niechaj się dowie towarzystwo tutejsze, kto się ukrywa pod nazwiskiem hrabiego Anatola Rajewskiego.

Alfred zbladł śmiertelnie. Czuł, że jest zgubiony.

— Nie będziesz pan tak nieostrożnym chyba, ażeby narażać w ten sposób dobre imię kobiety, którą pan kochasz, jak pan utrzymujesz — wyszeptał.

— Mylisz się, baronie — odparł Anderson zimno. Wzgląd na pańską kochankę nie powstrzyma mnie, bo chodzi tu o to, ażeby inne kobiety nie stały się pańskimi ofiarami!

Ton, jakim przemawiał porucznik, dał Alfredowi aż nadto do zrozumienia, że położenie jest bardzo groźne. W istocie po ostatnich słowach Anderson zwrócił się w kierunku drzwi.

Baron zastąpił mu drogę. W oczach jego błyszczały szatańskie ognie.

— Pozostanie pan tutaj, panie poruczniku — zawołał — albo, przysięgam, pożałujesz pan tego.

— Proszę mnie puścić — rzekł porucznik.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

97)

Zmęczona usiadła na jednej z ławek, gdy nagle podszedł do niej strażnik miejski.

Po wybadaniu jej odprowadził ją do domu noclegowego przy ul. św. Jakuba.

Rano gdy się ubrała i zjadła śniadanie, kazała ją przełożona odprowadzić na autobus Odeon-Clichy. Żorżeta poszła prosto do pracowni Pawła.

Tu czekało ją rozczarowanie, gdyż artysty nie było w domu.

— Ach mój Boże — krzyknęła odźwierna, patrząc na nią — ja znam panią. To panna Żorżeta.

— Skąd pani wie?

— Widziałam panienki portret w pracowni pana Pawła, jak mu śniadanie nosiłam. Lecz niech panienka siądzie przy kominku i się ogrzeje. Ja zaraz przyniosę kawy i ciastek.

Żorżeta chciała się wymówić, lecz musiała ulec prośbom uczciwej kobiety, która za chwilę powróciła z ciastkami.

Dziewczę nie jadło wiele, lecz z przyjemnością słuchała opowiadań o swym ukochanym.

— Oto i on. — zawołała odźwierna.

Żorżeta zerwała się z krzesła.

Po przywitaniu zaginionej Paweł uścisnął rękę odźwiernej i rzekł:

— Dziękuję pani Michałowej.

— Teraz pójdziemy do pracowni — odezwał się do Żorżety.

— Dobrze. Jestem szczęśliwa, że cię odszukałam.

— Myśmy oboje z ojcem cię szukali.

— Byłabym już wczoraj, lecz nie miałam pieniędzy na dorożkę, a nie mogłam znaleźć drogi.

— Biedne dziecko — rzekł Paweł do łez wzruszony.

— To nic Pawle, jestem tak szczęśliwa.

— Teraz droga Żorżeto musisz się dowiedzieć, że ojciec zgadza się na nasze małżeństwo.

— Więc twój ojciec nie odpycha biednej dziewczyny?

— Sam dużo cierpiał w życiu i jako nagrody za to, chce naszego szczęścia.

— O będę go bardzo kochać.

Młoda dziewczyna zamyśliła się głęboko.

— Pawle, gdybym odnalazła rodzinę, gdybym została bogata, bardzo bogata...

— Czyżby moja Żorżeta pragnęła bogactw, wielkości?

— O nie Pawle, pragnę tylko szczęścia z tobą.

— A dlaczego tak mówiłaś?

Żorżeta opowiedziała w krótkości to, co jej kiedyś powiedział pewien nieznajomy w Montlhéry.

Paweł zaczął się śmiać.

— I uwierzyłaś temu człowiekowi?

— Nie, dziwiłam się tylko.

— Moja droga, myślmy dziś o czymś realniejszym.

— Dobrze Pawle.

— Moja droga, ale ty nie możesz tu pozostać.

— To prawda, ale co ze mną zrobisz?

— U ojca nie mogę cię także umieścić, bo mieszkam z nim pod jednym dachem.

— Pójdę gdzie mi każesz.

— Mogę cię matce powierzyć.

— Ja u twojej matki Pawle? Jestem naprawdę szczęśliwa.

Gdy Paweł ubierał się do wyjścia, Żorżeta patrzała na dwa obrazy przygotowane na wystawę.

— Jakie to piękne — mówiła.

— Ty mi dajesz natchnienie Żorżeto.

Uścisnęli się jeszcze na pożegnanie, a przechodząc koło loży odźwiernej, Żorżeta serdecznie podziękowała Michałowej za okazaną życzliwość.

U MATKI PAWŁA

Żorżeta wzięła Pawła pod rękę i poszli do magazynu pani Prudencji.

Zastali ją zajętą w sklepie, lecz gdy ich ujrzała, zostawiła klienta Elżbiecie, a sama pobiegła na spotkanie młodej pary.

— Pawle, nie pytam cię wcale kto ta młoda dama, gdyż znam ją dobrze. Bardzo wam dziękuję za te odwiedziny.

— Moja mamo, to nie odwiedziny, lecz Żorżeta opuściła przybranego ojca i ty masz jej dać schronienie aż do dnia naszego ślubu.

— Więc ona zostaje ze mną?

— Tak.

— Mój drogi synu, nie masz pojęcia, ile mi sprawiasz tym przyjemności.

Pani Prudencja zwróciła się teraz do Żorżety:

— Moja mała, będę cię kochać jak własną córkę.

— O pani jest dobra.

— Biedna Żorżeta musiała dom opuścić, bo ojciec ją wypędził. — mówił Paweł.

— Ojciec cię wypędził? — zawołała Leonia zgorszona.

— Tak, niestety...

— Łotr.

Teraz poszli kręconymi schodami i Leonia zaprowadziła Żorżetę do pokoju, który przeznaczyła dla niej.

— Moje drogie dziecko — mówiła — masz tu pokój dla siebie. Łączy się on z moim i sądzę, że będzie ci tu dość wygodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Japończycy zagrażają Indochinom

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, 16 lutego.

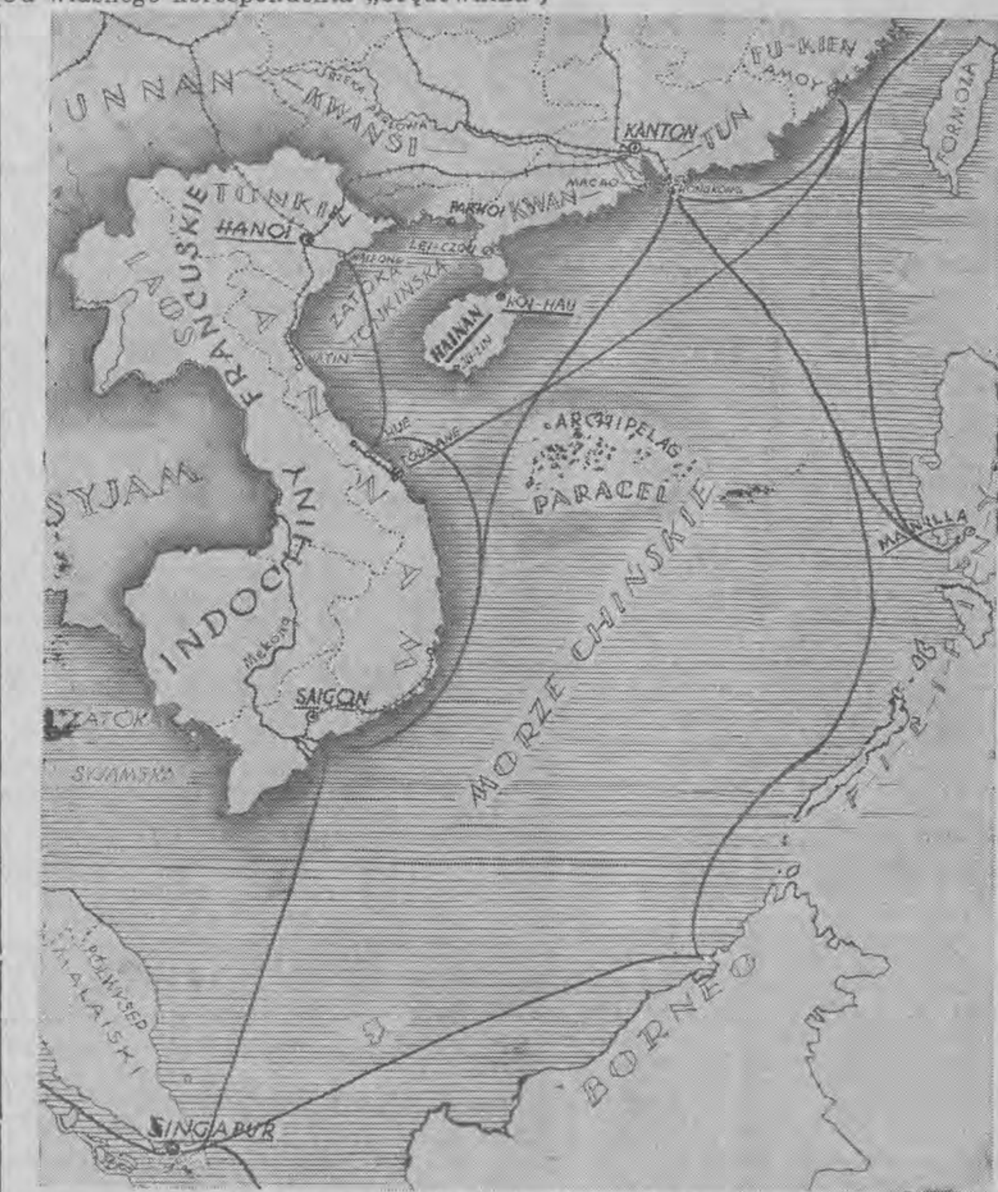
Z chwilą rozwoju lotnictwa oraz udoskonalenia budowy łodzi podwodnych, wiele wysp i wysepek, dotychczas pozornie bez żadnego znaczenia i naogół nawet mało znanych, nabrało w ostatnich czasach specjalnego rozgłosu, mogą bowiem teraz służyć jako podstawy strategiczne. Do niedawna np. nikt nie słyszał ani o wysepce Doumeirah (franc.) w cieśninie Bab-el-Mandeb, ani o włoskiej Pantellerii między Sycylią i Tunisem. Obecnie są one przedmiotem powszechnego zainteresowania, podobnie jak wyspa Haïnan, położona w Zatoce Tonkińskiej, którą ostatnio zajęli Japończycy.

Ze strategicznego punktu widzenia, posiada ona wielkie znaczenie. Znajduje się w odległości zaledwie 250 km. od Hanoï i obecnie flota lub lotnictwo japońskie mogą przeciąć b. łatwo szlaki francuskie, łączące Saïgon, Tourane oraz Haïfong. Z drugiej strony bez trudu również da się zablokować komunikację z należącym do Anglii Hong-Kongiem oddalonym o 400 km., a nawet zagrozić Singapurowi.

Haïnan posiada bogate złoża rud, które nie były dotąd jednak eksploatowane. Powierzchnia wynosi 35.550 km. kw, a ludność liczy około 3 milionów mieszkańców. Należą oni do specjalnego szczepu chińskiego Tho-I-Man.

*

W 1897 roku Chiny zobowiązały się wobec Francji, że nie odstąpią innemu państwu wyspy Haïnan. W 1907 r. zawarto układ pomiędzy Francją a Japonią, ustalający, że będzie zachowane status quo, na obszarach chińskich, znajdujących się w pobliżu posiadłości francuskich. Zajmując Haïnan Japonia pogwałciła powyższe układy, stawiając właściwie Francję przed faktem dokonanym. Japończycy, bodaj, że w porozumieniu ze swymi sojusznikami europejskimi, postanowili wykorzystać obecne położenie. Wiedzieli bowiem doskonale, że Francja i W. Brytania są pochłonięte likwidacją wojny hiszpańskiej.



Haïnan może zdaniem znawców stać się niebawem poważną bazą morską i lotniczą. Posiada już doskonały port Yulin. Japończycy przystąpili ponoć niezwłocznie do rozbudowy tego portu oraz do tworzenia wielkich lotnisk. Ambasadorowi Francji w Tokio oświadczono — jak donosiliśmy — iż zajęcie Haïnan ma na widoku jedynie cele wojskowe w związku z wojną w Chinach i jest tylko prowizoryczne. Ale znane przysłowie francuskie głosi: „tylko prowizoria są trwałe"...

Japończycy utrzymują dalej, że zajmując wyspę nie pogwałcili konwencji, zawartej z Francją w 1907 r. i że nie zamierzają zagrażać Indochinom. Płk. Shimezu sprecyzował jednak, że sprawa mogłaby przybrać inny obrót, gdyby okazało się, że dzięki kolei żelaznej Indochiny-Yunann, Chiny są zaopatrywane w broń.

Powszechnie wiadomo, że transporty broni idą, ale przez Birmanię. Jednak wspomniany komentarz japońskiego wojskowego jest cennym a zarazem niepokojącym przyczynkiem. Nic łatwiejszego bowiem jak oskarżyć Francję o przewóz broni i pod tym właśnie pretekstem, w pewnej chwili zorganizować z wyspy Haïnan mały przelot dla zbombardowania owej linii kolejowej.



Bujne liany, splątane fantastycznie konary tworzą z jednego drzewa cały niemal las

Takiej możliwości nie należy z góry odrzucać. Kampania bowiem, zarysowująca się w prasie japońskiej daje pod tym względem wiele do myślenia. Toć przecież wpływowy dziennik „Asahi Shimbum" wyraźnie głosi, że raczej Francja nie dotrzymała postanowień układu z 1907 roku. Od początku bowiem wojny na Dalekim Wschodzie — twierdzi cytowane pismo — podtrzymywała Czang-Kai-Szeka pozwalając, by przez Indochiny szły transporty broni do Chin.



Typowy krajobraz podzwrotnikowy.

*

Tokio przywiązuje ogromną wagę do zajętej wyspy Haïnan, nie tyle bodaj z uwagi na same Chiny, ile ze względu na fakt, iż opanowano pierwszorzędną placówkę, zdobywając „drugą Formozę". Równocześnie osłabiono na wodach Pacyfiku pozycje wielkich demokracyj zachodnich, nie tylko Francji i W. Brytanii, ale również i Stanów Zjednoczonych, które coraz więcej niepokoją się poczynaniami Japonii.

Nie jest to jeszcze niebezpieczeństwo bezpośrednie, jednak w grze „trójkąta" stanowi niezawodnie poważny atut. Zaznaczyć wszakże trzeba, że Francja bacznie śledzi bieg wypadków na Dalekim Wschodzie.

Indochiny również przygotowują się od pewnego czasu na wszelką ewentualność. Nie zwrócono może uwagi na fakt, że pożyczka 44 milionów piastów (440 milionów frs.) z łatwością na miejscu pokryta, została obrócona na prace fortyfikacyjne i związane z obroną narodową. Armia indochińska organizuje się szybko. W ciągu 1938 roku powołano nawet pod broń 20 tys. żołnierzy ponad normę należących do ludności tubylczej.

I. B.

O front morski przeciw Japonii

Waszyngton. (PAT) Podsekretarz stanu Sumner Welles zaprzeczył wiadomości, pochodzącej z Paryża, jakoby Stany Zjednoczone zwróciły się do Francji i W. Brytanii z propozycją utworzenia wspólnego frontu morskiego przeciwko Japonii.

Inspekcja Palestyny i Egiptu

Le Bourget. (PAT) W drodze powrotnej z podróży inspekcyjnej do Palestyny i Egiptu zatrzymał się w Paryżu szef sztabu generalnego sił zbrojnych imperium brytyjskiego gen. Gort, który odleciał po południu do Londynu.

NASZA NOWELKA

Mała przyczyna — wielki skutek

Seelig zastukał widelcem w szklankę od piwa, dając w ten sposób znak kelnerowi, że chce płacić za spożyty obiad.

Kelner nie od razu się zorientował, bo pan referendarz Seelig, stały klient, kończył obiad zawsze o godzinie kwadrans przed drugą, a teraz było dopiero pół do drugiej. Zapytał z pewną dozą poufałości:

— Pan doktór dzisiaj wcześniej wraca do biura?

— Nie — odpowiedział Seelig — ale świeci wiosenne słoneczko i chcę się przespacerować po miejskich plantacjach.

Odpowiedź ta nie przekonała kelnera, który znał swoich gości i wiedział, że dotychczas najpiękniejsze słońce nie skłoniło pana referendarza Seeliga do opuszczenia restauracji przed godziną 13,45.

Tymczasem Heinz Seelig zmierzał szybkim krokiem w stronę plantacyj miejskich. Już z daleka ujrzał dziewczynę, która go żywo obchodziła. Siedziała na ławce, a u jej stóp kręcił się biały, ostrowłosy terier.

Seeligowi zabiło mocniej serce, gdy siadł na drugim końcu ławki i grzecznie, uchylając kapelusza, zapytał:

— Pani pozwoli?

Dziewczyna ani drgnęła. Seelig zastanowił się nad dalszą taktyką i postanowił poznać właścicielkę, chwaląc jej psa. Niebawem przekonał się, że ostrowłosy terier jest tak samo niedostępny, jak jego pani. Pies zupełnie nie zwracał uwagi na wszelkie przywołujące ruchy i dźwięki.

Dla pięknej dziewczyny i jej ostrowłosego białego teriera Heinz Seelig w ogóle nie istniał.

Młodzieniec był zrozpaczony i począł podwajać wysiłki, by zwrócić na siebie uwagę dziewczyny. Wszystkie jego uwagi o pięknej pogodzie, samotności, pięknej sierści psa itd. przebrzmiały bez echa.

Gdy stał się zbyt natarczywym w przywoływaniu do siebie pieska, właścicielka zdecydowała się na otworzenie ust i powiedziała wyniośle i oziębłe:

— Mój pies nigdy nie zbliża się do obcych ludzi.

Seelig zrezygnowany wstał z ławki i opuścił plantacje miejskie. Był pobity na całej linii.

Na drugi dzień również Seelig śpiesznie zjadł obiad i również o godzinie pół do drugiej opuścił restaurację.

Poszedł tą samą drogą w kierunku plantacyj miejskich i znowu zobaczył na samotnej ławce piękną dziewczynę z białym terierem.

Nie uchylając kapelusza siadł na drugim końcu ławki, zdjął rękawiczki i począł z zainteresowaniem czytać gazetę, wyciągniętą z kieszeni płaszcza.

W stronę dziewczyny i jej psa ani spojrzał. Trwało to przez kilka chwil.

Nagle biały ostrowłosy terier opuścił stopy swojej pani i zbliżył się do pana referendarza Seeliga.

Ten ani drgnął i nadal był zatopiony w gazecie. Pies począł kręcić ogonkiem i łasić się do niego. Seelig nic nie widział.

Dziewczyna przywołała psa, który zawrócił, ale po chwili był znowu u stóp Seeliga. Teraz już nie tylko, że myrdał ogonkiem, ale usiłował skoczyć mu na kolana i polizać mu rękę.

Seelig obruszył się:

— Co to za pies? Czego on chce ode mnie! Może pani będzie taka uprzejma i odwoła go!

Piękna dziewczyna zapłonęła rumieńcem wstydu. Jej pies, który nigdy nie zbliżał się do obcych, teraz jakby oszalał. Nie odstępował nieznajomego i łasił się do niego, chociaż on nie zwracał żadnej uwagi na te objawy sympatii.

Postanowiła odejść z psem, ale ten nie chciał opuścić Seeliga. Na nieszczęście nie miała ze sobą linki. Kto by przypuścił, że jej „Waldi", tak doskonale wychowany, okaże tyle nieposłuszeństwa!

Zrezygnowana siadła z powrotem na ławce i nadal cała w ponsach musiała być świadkiem, jak pies jej bezskutecznie usiłował narzucić swoją przyjaźń nieznajomemu.

W pewnej chwili Seeliga zniecierpliwiły zaloty psa. Schował gazetę do kieszeni i mrucząc: „Nawet w pustym parku nie można spokojnie odpocząć", wstał z ławki.

Pies ruszył za nim.

Nie pomogło ani czułe ani groźne wołanie właścicielki.

„Waldi" uparł się i biegł za nieznajomym.

Seelig udał, że nie widzi psa i dopiero gdy uszedł kilkanaście kroków, zwrócił na niego uwagę. Przez chwilę stał, jak gdyby się namyślał, poczym, wciągając rękawiczki, odwrócił się i udał, że dopiero teraz zrozumiał, iż istnieje jakaś łączność pomiędzy dziewczyną, wołającą „Waldi", „Waldi" i psem, kręcącym się i skaczącym koło jego nóg.

Podszedł do niej, uchylił kapelusza i powiedział:

— Nie wiem dlaczego, ale pani piesek nie chce mnie opuścić. Nie widzę innego sposobu, jak ten, iż odprowadzę panią i pieska do domu.

Dziewczyna przyjęła propozycję.

Po sześciu tygodniach odbyły się zaręczyny, a w trzy miesiące potem ślub.

W czasie narzeczeństwa i po ślubie właścicielka „Waldi" często zastanawiała się nad dziwnym zachowaniem psa wówczas w parku. Łamała sobie nad tym bezskutecznie piękną główkę, aż wreszcie doszła do wniosku, który przedstawiła Heinzowi w następujących słowach:

— Już wiem. „Waldi" poczuł w tobie dobrego człowieka i dlatego od razu obdarzył cię swoją sympatią i miłością.

— Naturalnie, najdroższa — odpowiedział Heinz, przemilczając oczywiście tę okoliczność, że przed swoją drugą bytnością w plantacjach miejskich wysmarował sobie dłoń kawałkiem kiełbasy, której zapach zwabił pieska i umożliwił mu przez to zawarcie znajomości z dziewczyną, która wzbudziła w nim uczucie miłości.

(Tłumaczone z niemieckiego)